SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP
Warszawa, poniedziałek 18 sierpnia 1952 r. Nr 196 (714) B Cena 15 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Depesza Głównodowodzącego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Czu-Teh do Marszałka K. Rokossowskiego

Do
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
TOWARZYSZA ROKOSSOWSKIEGO

Serdecznie dziękuję Wam za Wasze pozdrowienia z okazji 25 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Pragnę, abyśmy razem osiągnęli dalsze sukcesy w dziele obrony pokoju.

Głównodowodzący Chińskiej Armii
Ludowo-Wyzwoleńczej
CZU-TEH

Pekin, 8 sierpnia 1952 r.

Zlot trwa w naszych sercach i czynach

406 zetempowców w woj. rzeszowskim zostało przyjętych po Zlocie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

„Niech najlepsi spośród członków ZMP, Młodych Przodowników pracy i nauki przygotowują się do największego zaszczytu — do wstąpienia w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardy klasy robotniczej i narodu polskiego, która jest rozumem, dumą i sumieniem naszego kraju, która śmiało i odważnie prowadzi ojczyznę do walki o jasną przyszłość, o socjalizm" — głosi uchwała Zarządu Głównego ZMP o pracy po Zlocie Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Wzrost liczby zetempowców przyjmowanych w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest dowodem, że podczas przygotowań do Zlotu i w czasie pracy pozlotowej poważnie wzrosła aktywność młodzieży, wzrósł jej poziom polityczny.

Młodzież wie, że zaszczytne miano członka partii nakłada na nią wielkie obowiązki i dlatego też kandydaci do partii pracują jeszcze lepiej i ofiarniej niż dawniej.

Tempo pracy dla ojczyzny wzmaga się z każdym dniem. Coraz nowe grupy młodzieży podpisują umowy o długofalowym współzawodnictwie.

W okresie pozlotowym z woj. rzeszowskiego 406 najlepszych zetempowców przyjętych zostało w szeregi PZPR.

Największą ilość przyjętych do partii stanowią młodzi robotnicy, co jest dowodem wzmacniania się organizacji zetempowskiej na odcinku robotniczym.

W **Stalowej Woli** do partii przyjęto 72 przodujących zetempowców, w tym 9 koleżanek.

Kandydaci do partii pracują coraz lepiej i ofiarniej. Np. **Józef Mączka** wyrabia na tokarni 250 proc. normy. **Jan Dudek** przekracza 250 proc., brygadzista **Wacław Walec** osiąga 280 proc. normy.

W hucie **Stalowa Wola** do PZPR przyjęto wielu młodych techników i inżynierów, jak np. **Waldemar Bicht, Józef Dziura, Tadeusz Czajka** i wielu innych.

W powiecie **Przemyśl** przyjęto do partii 19 zetempowców, w pow. rzeszowskim — 21.

T. PAC

* * *

Realizując Zlotowe ślubowanie młodzież cerowalni **ZPW im. J. Niedzielskiego w Łodzi** utworzyła 5-tą z kolei brygadę produkcyjną na swoim oddziale. W skład brygady weszła nie tylko młodzież. Do brygady wstąpiły także starsze cerowaczki, którym udzielił się entuzjazm, z jakim młodzież cerowalni realizuje ślubowanie.

Nowopowstała brygada wraz z pozostałymi brygadami cerowalni **odpowiedziała na apel brygady im. Hanki Sawickiej** nagrodzonej za zwycięstwo we współzawodnictwie proporcem przechodnim ZG ZMP. **Wszystkie brygady produkcyjne cerowalni podpisały umowy o długofalowym współzawodnictwie.**

Młodzież ZPW im. Niedzielskiego nie tylko tworzy nowe brygady produkcyjne współzawodniczące ze sobą. **187 młodzieży podjęło zobowiązania indywidualne**, dzięki którym bazy akordowe systematycznie podnoszą się. **Za pierwszą dekadę młodzież zrealizowała swoje zobowiązania w 106,3 proc.**

H. WITKOWSKI

* * *

Ambitnie walczy młodzież woj. lubelskiego o dotrzymanie ślubowania złożonego w dniach zlotowych na wierność ojczyźnie i Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W realizacji ślubowania wybija się na czoło młodzież Zjednoczonego Budownictwa Miejskiego w Lublinie. Na masówce pozlotowej młodzież ZBM podjęła wiele cennych zobowiązań, **zainicjowanych przez brygadę stachanowską murarza Kamińskiego, która postanowiła wykonać mury piętra bloku 17 ZOR — Zachód zamiast do 20 września do 10 tegoż miesiąca oraz podnieść wydajność pracy z 300 na 380 proc. normy.**

Brygada Kamińskiego wzywa całą młodzież pracującą w budownictwie, by nowymi czynami produkcyjnymi uczciła Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz włączyła się aktywnie do współzawodnictwa o proporzec przechodni ZG ZMP.

Na apel brygady Kamińskiego odpowiedziały już inne brygady ZBM w Lublinie.

Młodzieżowa brygada stolarni mechanicznej nr 1 Józefa Mrozika zobowiązała się wykonać roboty stolarskie na budowie 134/51 na pięć dni przed terminem, co przyniesie 3.600 zł oszczędności.

Brygada Eugeniusza Czuchryty wykona roboty tynkarskie z wykończeniem do dnia 26 sierpnia, to jest 4 dni przed terminem, co przyniesie 800 zł oszczędności.

Brygada Józefa Góry budująca osiedle dla robotników FSC postanowiła podnieść wykonywaną normę z 160 do 180 proc.

M. GAWDZIK

Na pozlotowym zebraniu trzech warszawskich instytucji a mianowicie Centralnego Zarządu Zbytu Min. Przem. Chemicznego, Państwowego Przedsiębiorstwa „Desa" oraz Państwowego Instytutu Wydawniczego — młodzież postanowiła zgłosić swoją pomoc przy dalszej budowie Centralnego Parku Kultury, którego pierwsza część dzięki zobowiązaniom Zlotowym, została oddana do użytku już w dniu 22 lipca.

Treść zobowiązania podjętego przez młodych pracowników tych instytucji brzmi następująco:

„Pragnąc realizować zlotowe Ślubowanie oraz uczcić Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która jest ukoronowaniem rewolucyjnych walk i najgorętszych marzeń ludu polskiego, jak również chcąc przyczynić się do budowy nowej socjalistycznej stolicy — podejmujemy długofalowe zobowiązanie uczestniczenia w pracach przy budowie Centralnego Parku Kultury w Warszawie. Postanawiamy do końca bieżącego roku przepracować w Parku 500 roboczogodzin, to znaczy że każdy uczestnik zobowiązania przepracuje po 10 godzin.

Równocześnie wzywamy do podejmowania podobnych zobowiązań młodzież wszystkich instytucji biurowych z terenu Warszawy".

Ponad 500 tys. złotych wynosi wartość zobowiązań pozlotowych młodzieży i starszych z Zakładów A-10

Na zebranie pozlotowe młodzież Zakładów „A - 10" przyszła już z poważnym dorobkiem. Zwycięsko zrealizowała swe zlotowe zobowiązania produkcyjne wartości 207 tys. złotych.

Na zebraniu pozlotowym wręczony został przodującej młodzieżowej brygadzie **tow. Bojkowskiego proporzec przechodni Zarządu Stołecznego ZMP.** Dziewięciu przodujących chłopców i dziewcząt nagrodzono dyplomami uznania.

Tow. Bojakowski przyrzekł, że brygada jego będzie stale zwiększać swe wysiłki, aby proporzec utrzymać na zawsze. Jednocześnie podjął on nowe zobowiązanie produkcyjne **wartości 1.100 złotych i wezwał do czynu pozlotowego pozostałą młodzież.**

W ślad za nim poszli inni. **M. in Józef Berta** wyróżniony dyplomem uznania postanowił **zwiększyć swą wydajność ze 130 do 150 proc. normy.**

Edek Grzegrzułka zadeklarował **wykonanie dodatkowych przyrządów o wartości 2.867 złotych.**

Zobowiązania pozlotowe podejmowali również starsi robotnicy, którzy przybyli na zebranie.

Tow. **Wacław Wysmułek** podjął się **wyszkolić na tokarza kol. Sechonia w ciągu trzech miesięcy.**

Robotnicy z **Wydziału Tablic Rozdzielczych dadzą dodatkową produkcję wartości 190 tys. złotych.**

Pracownicy działu planowania operacyjnego wykonają 4 wózki.

Łączna wartość zobowiązań podjętych na zebraniu pozlotowym przez młodych i starszych robotników zakładów „A - 10" przekracza sumę pół miliona złotych.

W. ZIĘBICKI

7. IX Centralny obchód dożynkowy w Krakowie

Pod hasłem umocnienia spójni między miastem ze wsią przygotowujemy się do uroczystych dożynek

Kończą się żniwa i chłopi, jak co roku, przygotowują się do tradycyjnych dożynek, które urządzą we wszystkich gminach w dniach od 24 do 31 bm.

W powiatach i gminach wyłoniono już komitety dożynkowe, składające się z przedstawicieli ZSCh, partii politycznych, organizacji masowych, nauczycielstwa, spółdzielczości wiejskiej oraz przedstawicieli POM-ów i PGR-ów. Komitety gminne, którym przewodniczą prezesi gminnych zarządów ZSCh, ustalają obecnie miejscowości, gdzie odbędą się obchody i opracowują programy dożynek, przewidujące liczne imprezy artystyczne i sportowe.

Jednocześnie koła ZSCh i ZMP organizują w gromadach ogólne zebrania mieszkańców wsi. Chłopi omówią na nich wszystkie sprawy związane z przygotowaniami do dożynek gminnych i wybiorą swych delegatów na dożynki centralne, które w dniu 7 września br. w Krakowie zgromadzą wielotysięczną rzeszę przedstawicieli wsi z całej Polski.

Na dożynkach, stanowiących przegląd wyników całorocznej pracy, każda gromada i spółdzielnia produkcyjna, każde PGR i ośrodek maszynowy pragną pokazać zgromadzonym mieszkańcom całej gminy oraz delegacjom robotników i żołnierzy swoje osiągnięcia w produkcji rolnej, w wypełnianiu obowiązków wobec państwa, w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej, pragną wyrazić swoje zrozumienie idei sojuszu robotniczo-chłopskiego i wielkiej pomocy, jaką daje wsi państwo ludowe. Członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR przedstawią w czasie dożynek wyniki swej pracy, osiągnięte dzięki zastosowaniu nowoczesnych form gospodarowania.

Przygotowując się do dożynek, chłopi na zebraniach gromadzkich ocenią swój wkład w realizację Planu 6-letniego, swoje osiągnięcia w walce o wzrost produkcji rolnej — o zwiększenie plonów i podniesienie hodowli, ocenią, w jakim stopniu zrealizowali podejmowane zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, jak również dla uczczenia Święta Ludowego i 8 rocznicy Odrodzenia. Szczególnie ważnym tematem zebrań będzie wkład chłopów w umocnienie spójni między miastem i wsią, analiza dotychczasowego przebiegu wykonania obowiązku dostaw zboża, trzody chlewnej i mleka oraz spłaty podatku.

Jednocześnie chłopi omówią możliwości i sposoby osiągnięcia dalszego wzrostu plonów i podniesienia hodowli. Aby zapewnić wzrost produkcji rolnej w czwartym roku Planu 6-letniego, gospodarze indywidualni, spółdzielcy, robotnicy rolni i traktorzyści powinni przede wszystkim szybko wykonać podorywki i zasiać poplony, starannie przeprowadzić jesienną kampanię siewną i orki przedzimowe, rozszerzyć hodowlę i rozwinąć jak najszerzej kontraktację.

Tegoroczne dożynki obchodzone w miesiąc po uchwaleniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu będą wielkim przeglądem zwycięstw i osiągnięć pracujących chłopów w warunkach władzy ludowej.

Dożynki odbędą się w dniach 15 rocznicy strajku chłopskiego z 1937 roku, który był rewolucyjnym zrywem masy zbiedzonego, wyzutego z ziemi i praw obywatelskich chłopstwa pracującego — przeciwko obszarnikom i kapitalistom, przeciwko faszystowskim rządom sanacji.

Porównanie beznadziejnej sytuacji wsi przedwojennej i obecnej wsi — wsi rosnącego dobrobytu i kultury mas mało- i średniorolnych chłopów oraz spółdzielców wzbogaci polityczną treść obchodów dożynkowych.

Tegoroczne dożynki obchodzić będą chłopi w obliczu wielkich zadań stojących przed masami pracującymi miast i wsi, zespolonymi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni — zadań których realizacja przyniesie dalsze wzmożenie siły i bogactwa ludowej Ojczyzny.

Przekażcie dalej „Sztafetę Konstytucji"...

Duży album w czerwonych oprawnych okładkach. Na okładce znaczek — ZMP. To album „Sztafety Konstytucji" — młodzieży Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu.

Wędruje on od warsztatu do warsztatu, od tokarzy do spawaczy, od monterów do stolarzy, konstruktorów. Niosą album „Sztafety Konstytucji" młode ręce. Niejednokrotnie niewprawną ręką dziewczęta i chłopcy wpisują proste, ale jakże piękne słowa mówiące o umiłowaniu Ojczyzny, Partii...

„...Za dane nam prawa zobowiązuję się wyrabiać 220 proc. normy — pisze młody tokarz Stanisław Gołąbek.

„...Wzywamy brygadę im. Komuny Paryskiej — pisze brygada im. Hanki Sawickiej. Nasze zobowiązanie dla Ojczyzny — to podnieść produkcję o 5 proc. Przekażcie dalej „Sztafetę Konstytucji".

„...Zdobędę odznakę SPO, by być gotowym do obrony zdobyczy Konstytucji" — piszą młodzi ślusarze, technicy, tokarze.

Coraz cenniejszy staje się album „Sztafety Konstytucji". Coraz więcej jest w nim zobowiązań...

Młodzież Zakładów im. J. Stalina podejmuje je, wypróbowana w zwycięskim przodownictwie zlotowym...

A z tamtych osiągnięć też mają prawo być dumni...

Bo przecież 174 brygady produkcyjne, a w nich robotnicy, ślusarze, stolarze, technicy, inżynierowie — stanęli do walki o zwiększoną wydajność pracy. W czasie współzawodnictwa zlotowego powstało 106 nowych brygad. Nowowyprodukowanym parowozem — darem zlotowym i trzema wagonami ponad plan powitała młodzież i starsi „Zispo" Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej i ósmą rocznicę PKWN.

Za ten wkład pracy 240 najlepszych robotników z Zakładów im. Stalina uczestniczyło w Zlocie. Złożyli oni w imieniu całej młodzieży Ślubowanie na wierność Ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyrzekając umacniać zdobycze klasy robotniczej i narodu polskiego zawarte w Konstytucji, uchwalonej w pamiętnym dniu 22 lipca.

Powróciwszy ze Zlotu Stefek Ławniczak, który już w dniu 1 lipca 1952 roku zrealizował zadania produkcyjne przypadające na niego wg obowiązujących norm do wykonania w miesiącu czerwcu 1957 r., Stasiek Reiss — przodownik i racjonalizator, Tadek Kamieniczny, Zosia Ważna, Krysia Foszpieniak i inni — wzmogli swe wysiłki w pracy. Pamiętali bowiem słowa najukochańszego nauczyciela młodzieży towarzysza Bolesława Bieruta, który z ogromnym zaufaniem zwrócił się do młodzieży mówiąc, że:

„...i na Was, na podrastającym pokoleniu Polski Ludowej ciąży odpowiedzialność za dalsze wcielanie w życie tych wielkich idei, które zawarte są w naszej Konstytucji". — Słowa te trafiły głęboko do serc i umysłów młodzieży. Zrozumieli je — poparli je czynem. Zorganizowali „Sztafetę Konstytucji".

Proste, ale głębokie i wartościowe są meldunki młodzieży Zakładów im. Stalina podsumowujące osiągnięcia „Sztafety Konstytucji".

„...Dla Polski Ludowej, dla utrwalenia jej zdobyczy zawartych w Konstytucji podjęliśmy 320 zobowiązań zespołowych i 600 indywidualnych, które dają produkcję ogólnej wartości 4.142.972 zł."

„...1.500 młodych dziewcząt i chłopców zdobędzie odznaki SPO — by być zawsze gotowym bronić Ojczyzny".

„...Szerzej stosować będziemy metody Żandarowej, Kowalowa, Korabielnikowej".

„...Starać będziemy się, by po raz trzeci na własność zakładów zdobyć Sztandar Przechodni Zarządu Głównego ZMP za współzawodnictwo".

A potem młodzież Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu skierowuje list do młodzieży Stoczni Gdańskiej i Pafawagu we Wrocławiu z dumnym wezwaniem:

„Wzywamy Was do podjęcia „Sztafety Konstytucji", do poparcia czynem Ślubowania złożonego Ludowej Ojczyźnie i towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi.

Proponujemy odbyć naradę przedstawicieli naszych Zakładów, na której wymienimy doświadczenia pracy zlotowej i pozlotowej, jak również omówimy formy współzawodnictwa.

Wierzymy, że współzawodnictwo między naszymi Zakładami przyczyni się do wzrostu wydajności pracy i będzie poważnym wkładem w realizację Planu 6-letniego".

Głęboką treść „Sztafet Konstytucji" zrozumie cała młodzież. Odpowiedzą młodzi ze Stoczni Gdańskiej, „Pafawagu" i poniosą dalej „Sztafetę Konstytucji" do wszystkich chłopców i dziewcząt, którzy wierni wspaniałym tradycjom walk klasy robotniczej o prawa zawarte w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wierni Ślubowaniu Ojczyźnie, Partii i jej przywódcy Bolesławowi Bierutowi — wypełniać będą wielkie i zaszczytne zadania w budownictwie socjalizmu...

W. STODÓŁKA

Nowi mistrzowie Polski w lekkoatletyce

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski we Wrocławiu dalsze tytuły mistrzów Polski uzyskali: w biegu na 110 m przez płotki Bugała (OWKS Wrocław). Na 3000 m z przeszkodami Chromik (OWKS Kraków). W trójskoku Kowal (Ogniwo Warszawa). W rzucie dyskiem Andrzejczyk (Gwardia Wrocław). W biegu na 10.000 m Szwargot (OWKS Kraków). W biegu na 100 m Kiszka (Unia Krywał).

W konkurencjach kobiecych mistrzyniami Polski zostały: w skoku wzwyż Janiszewska (Kolejarz Kraków). Na 800 m Pestkówna (Spójnia Gdańsk). W biegu na 100 m Iłwicka (AZS W-wa).

W trzecim dniu w konkurencji mężczyzn, zwyciężyli: w biegu na 800 m Korban (Spójnia Gdańsk) — 1:54,3. W skoku wzwyż Bobrykowski (AZS Gliwice) — 1,82 m. W rzucie oszczepem Sidło (Spójnia Gdańsk) — 64,38 m. W biegu na 200 m Mach (Budowlani Gdańsk) — 22,1. W biegu na 400 m p.pł. Plewa (OWKS Kraków) — 53,4.

W konkurencjach kobiecych: skok w dal Duńska (Spójnia Gdańsk) — 5,62 m. 200 m Szwajkowska (Gwardia Bydg.) — 25,7. Rzut granatem Ciachówna (Włókniarz Łódź) — 45,18 m.

(Dalszy ciąg sprawozdania z mistrzostw na stronie 4.)

Depesza Generalissimusa Stalina do Kim Ir-sena

Agencja TASS ogłasza następującą depeszę przesłaną przez Generalissimusa STALINA do przewodniczącego Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir-sena:

Do Przewodniczącego Gabinetu Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej towarzysza Kim Ir-sena.
Phenian

Proszę Was, towarzyszu Przewodniczący, z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o przyjęcie moich serdecznych pozdrowień wraz z życzeniami dla bohaterskiego narodu koreańskiego — powodzenia w walce o wolność i niezawisłość swej Ojczyzny.

(—) J. STALIN

Depesza Kim Ir-sena do Generalissimusa Stalina

Przewodniczący Gabinetu Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **Kim Ir-sen** przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **JÓZEFA STALINA** następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Generalissimusa JÓZEFA STALINA
MOSKWA, KREML

Towarzyszu Przewodniczący!

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia Korei przez potężne siły zbrojne wielkiego Związku Radzieckiego spod jarzma imperializmu japońskiego pragnę w imieniu rządu, całego narodu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i ode mnie osobiście wyrazić Wam, najlepszemu przyjacielowi, oswobodzicielowi narodu koreańskiego, jak również w Waszej Osobie Rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia głębokiej wdzięczności narodu koreańskiego.

Od pierwszych dni po wyzwoleniu Korei Rząd Radziecki udzielał wszechstronnego poparcia dziełu stworzenia prawdziwie niepodległego, ludowo-demokratycznego państwa koreańskiego, pomagał i pomaga Korei nadal w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym.

Natchniony wielkim przykładem Związku Radzieckiego, naród koreański wkroczył mocno na drogę budowy demokracji ludowej. Gorące poparcie i wielostronna pomoc Związku Radzieckiego są dla narodu koreańskiego natchnieniem w dążeniu do zwycięskiego zakończenia jego walki o wolność, niezawisłość i pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny — imperialistom amerykańskim. Imperialiści amerykańscy rozpętali krwawą interwencję w Korei, popełnili i popełniają niesłychane zbrodnie w stosunku do narodu koreańskiego, ale doświadczenia historyczne i ogromne sukcesy narodu koreańskiego w toku wojny w Korei świadczą o tym, że ani broń bakteriologiczna, ani barbarzyńskie zbrodnie nie mogą złamać woli narodu koreańskiego, który podjął bohatersko sprawiedliwą wojnę.

Jesteśmy zdecydowani obronić naszą wolność i niezawisłość w walce przeciwko interwentom amerykańsko-angielskim i w ten sposób wnieść swój wkład w dzieło zachowania pokoju. Niezachwianie i niezłomnie będziemy szli drogą, którą Wy, nasz drogi nauczycielu, wskazaliście masom pracującym świata, będziemy kroczyli ramię w ramię z całym demokratycznym obozem narodów miłujących wolność, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Z całego serca życzę Wam, Towarzyszu Przewodniczący, dobrego zdrowia i długich lat życia dla dobra całej postępowej ludzkości.

(—) KIM IR-SEN
premier Gabinetu KRLD

Wymiana depesz między M. Szwernikiem a Kim Du-bonem

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR **M. Szwernik** wystosował do przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **Kim Du-bona** depeszę następującej treści:

W dniu siódmej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego od najazdu zaborców japońskich przyjmijcie, Towarzyszu Przewodniczący, moje szczere pozdrowienia oraz życzenia dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami naszych krajów.

Kim Du-bon przesłał do M. Szwernika następującą depeszę:

Z okazji rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego spod jarzma japońskiego imperializmu przez waleczną Armię Radziecką, wyrażam w imieniu Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i ode mnie osobiście Wam i w Waszej osobie narodowi radzieckiemu głęboką wdzięczność za bezinteresowną pomoc udzieloną przez Związek Radziecki Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w dziele jej ekonomicznego i kulturalnego odrodzenia i rozwoju. Bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego narodowi koreańskiemu stanowi jeden z najważniejszych czynników naszych sukcesów w walce o wolność i niezawisłość naszego kraju przeciwko imperialistom amerykańsko-angielskim.

Wymiana depesz z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nastąpiła również między ministrem spraw zagranicznych ZSRR **A. Wyszyńskim** a ministrem spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Pak Hen-enem.**

Depesza Mao Tse-tunga do Kim Du-bona

Jak donosi agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przesłał z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Korei depeszę do Kim Du-bona, przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W imieniu narodu chińskiego i rządu Chińskiej Republiki Ludowej, jak również ode mnie osobiście — głosi depesza — przesyłam serdeczne pozdrowienia Wam, bratniemu narodowi koreańskiemu i rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Walcząc bohatersko o niezawisłość i wyzwolenie swojej ojczyzny przeciwko agresorom imperialistycznym naród koreański przyczynił się ogromnie do sprawy zachowania pokoju światowego. Naród chiński, w imię oporu przeciwko wspólnemu wrogowi, w imię pokoju w Korei i bezpieczeństwa Chin, będzie stał mocno u boku narodu koreańskiego w walce o całkowite zwycięstwo nad amerykańskimi agresorami imperialistycznymi. Niech żyje i rozwija się niezłomna przyjaźń między naszymi obu narodami!

VI tydzień lotnictwa

Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju, ludziom pracy miast i wsi

W dniach od 18 do 24 sierpnia obchodzić będziemy uroczyście VI Tydzień i Święto Lotnictwa. Obchodzone jest ono w rocznicę pierwszych walk odrodzonego lotnictwa polskiego, które z ziemi radzieckiej wystartowało do zwycięskiego boju z faszystowskim najeźdźcą.

Tegoroczne Święto Lotnictwa będzie posiadało szczególnie uroczysty charakter ze względu na przejęcie szefostwa nad lotnictwem przez Związek Młodzieży Polskiej.

Obejmując szefostwo nad lotnictwem, ZMP wzmaga troskę o wszechstronny rozwój fizyczny i umysłowy naszej młodzieży, która stanowić będzie kadrę konstruktorów i pilotów naszego lotnictwa, służącego sprawie pokoju, rozkwitu i niepodległości naszej Ojczyzny.

Rok wielkich sukcesów

Okres, dzielący tegoroczne święto od zeszłorocznego był okresem wytężonej pracy, uwieńczonej wielkimi sukcesami we wszystkich gałęziach sportu lotniczego.

Rozegrane w Kobylnicy IX Krajowe Zawody Szybowcowe wykazały wielki wzrost poziomu naszych szybowników. Uzyskany na nich ogólny poziom był wyższy, niż poziom takich potęg szybowcowych, jak Szwajcaria czy Szwecja. Zeszłoroczny tylko dorobek szybownictwa jest większy, niż cały dotychczasowy, licząc od powstania polskiego szybownictwa.

W roku bieżącym polscy piloci szybowcowi poprawili 9 rekordów krajowych, jeden międzynarodowy, zdobywając kilkadziesiąt najwyższych odznaczeń lotniczych — diamentów do złotych odznak, których przed wojną mieliśmy zaledwie kilka.

Szereg osiągnięć mamy również w lotnictwie motorowym.

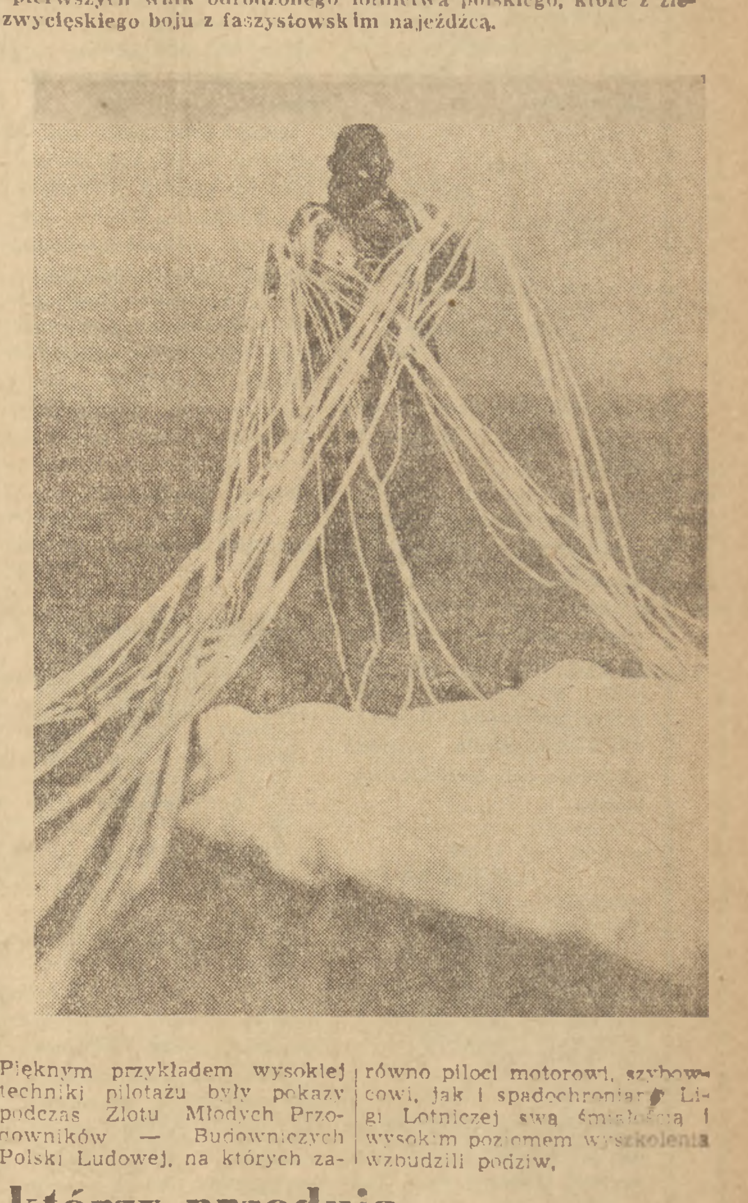

Pięknym przykładem wysokiej techniki pilotażu były pokazy podczas Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, na których zarówno piloci motorowi, szybowcowi, jak i spadochroniarze Ligi Lotniczej swą śmiałością i wysokim poziomem wyszkolenia wzbudzili podziw.

Ci którzy przodują

Przodujący modelarze, piloci szybowcowi i silnikowi oraz spadochroniarze, to przeważnie ZMP-owcy. Wśród nich wyróżniają się:

Teodor **Karaban**, członek kadry narodowej, wielokrotny reprezentant polskiego modelarstwa lotniczego. Z zawodu jest on tokarzem, wyrabia przeciętnie 200 proc. normy.

Pilot Jerzy **Wojnar** z krakowskiego Aeroklubu, student Akademii Górniczo - Hutniczej posiada złotą odznakę z dwoma diamentami. Dwukrotnie zdobył on już pierwsze miejsce w Krajowych Zaw. Szybowcowych.

Pilot silnikowy i szybowcowy Andrzej **Ziemiński** z Warszawskiego Aeroklubu ma 20 lat, a szkolenie lotnicze rozpoczął przed trzema laty. Obecnie posiada już pierwszy stopień wyszkolenia silnikowego oraz złotą odznakę szybowcową z dwoma diamentami.

Pilot i skoczek spadochronowy Lucyna **Wlazło**, członkini ZMP od 1948 r., ustanowiła krajowy i światowy rekord kobiecy w konkurencji przelotu docelowo powrotnego.

Pilotka katowickiego Aeroklubu M **Czmielówna**, pilot Andrzej **Brzuska** — zdobywca czterech krajowych rekordów oraz jednego światowego, W. **Zajaczkowska** — posiadaczka krajowego rekordu kobiecego w locie docelowym, pilotka **Szemplińska** — dwukrotna rekordzistka świata i pięciokrotna rekordzistka Polski oraz wielu, wielu innych, to synowie i córki ludu pracującego, którym Polska Ludowa dała możność osiągnięcia tak doskonałych wyników.

Wielkim sukcesem polskiej myśli twórczej było skonstruowanie przez naszych inżynierów serii szybowców i samolotów sportowo - wyczynowych, które zdały egzamin na celująco. Państwo wyróżniło ich za to nagrodami.

(dalszy ciąg na str. 4-tej)

O powszechności i równości wyborów do Sejmu

„Wybory do Sejmu oraz do rad narodowych są powszechne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym" — stwierdza art. 80 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jak należy rozumieć zasady powszechności i równości naszych wyborów, zasady, które leżą u podstaw demokratycznego charakteru naszej ordynacji?

Wybory nasze są **powszechne — znaczy to, że każdy pełnoletni obywatel bez względu na płeć, wiek, stanowisko, narodowość, przynależność rasową i wyznanie, czas zamieszkania w okręgu wyborczym, wykształcenie ma prawo wziąć udział w wyborach do Sejmu.** Robotnik i student, chłop i naukowiec, żołnierz i gospodyni domowa, 18-letni chłopiec i 80-letni starzec — wszyscy są uprawnieni do decydowania o tym, kto ma zasiąść w naszym ludowym Sejmie, kto ma kierować dalszym rozwojem Polski.

Nasza Konstytucja nie uznaje żadnych ograniczeń prawa wyborczego. **Tylko osoby chore umysłowo, i przestępcy pozbawieni wyrokiem sądu praw obywatelskich, nie mogą brać udziału w głosowaniu.**

Powszechne prawo wyborcze... Jakąż fikcją było ono w Polsce przedwrześniowej. Jaką fikcją jest dziś w krajach kapitalistycznych.

„Gwarantowane" było uroczystymi zapewnieniami na papierze, podczas gdy faktycznie 21 czy 22-letni obywatel Polski sanacyjnej, uznany oficjalnie przez prawo za pełnoletniego, nie mógł według przepisów faszystowskiej konstytucji z 1935 roku brać udziału w głosowaniu. Prawo wybierania do Sejmu przysługiwało po ukończeniu 24 lat, a do Senatu w wieku lat co najmniej 30. Do Senatu tylko wtedy, jeśli obywatel mógł wykazać się wyższym wykształceniem, posiadał odznaczenia państwowe, piastował ważne stanowisko we władzach samorządowych itp., względnie był oficerem. Sens **tych ograniczeń jest dla nas** zupełnie zrozumiały — burżuazja chciała zmniejszyć ilość niewygodnych wyborców — **przedstawicieli klas wyzyskiwanych**, którzy mogliby przecież przeforsować opozycyjnych kandydatów.

Rzekomą apolitycznością wojska motywowano odmówienie praw wyborczych żołnierzom, wywodzącym się przecież przeważnie z proletariatu i chłopstwa. **„Apolityczność" ta nie obowiązywała jednak związanych z sanacyjnym rządem oficerów i podoficerów zawodowych, którym konstytucja nie zabraniała udziału w wyborach.**

Dziś w krajach kapitalistycznych, w USA przede wszystkim, obowiązuje cały system ograniczania praw wyborczych ludzi pracy, zabezpieczania się przed **„niewygodnymi"** wyborcami".

W wielu stanach **USA** obywatel pragnący przystąpić do głosowania musi opłacić specjalny **podatek wyborczy.** Robotnika, biednego farmera, Murzyna nie stać na opłacenie takiego podatku. Płacą go jedynie zamożni, a więc ci, których władza chce dopuścić do głosowania. Prócz opodatkowania urządza się w wielu stanach tzw. **egzaminy wyborcze.** Egzaminowany musi wykazać się dokładną znajomością szczegółów prawa konstytucyjnego — ale podczas gdy ludziom wygodnym dla rządu zadaje się pytania proste, śmiesznie łatwe, robotników „obcina się" na pytaniach zawiłych, przeładowanych fachowymi wyrażeniami prawniczymi. Pytania w rodzaju „jak się nazywa zastępca **prokuratora stanu Wirginia"** — czego oczywiście prawie nikt nie wie — dają możność odsuwania od wyborów olbrzymiej masy obywateli.

W wielu stanach, aby móc głosować, trzeba wykazać się co najmniej **półrocznym okresem zamieszkania** w okręgu wyborczym. W innych wymagane jest **posiadanie ziemi lub majątku.** Robotnik fabryczny i rolny, który często zmieniał miejsce zamieszkania i nic nie posiada, nie może oczywiście w takich warunkach głosować.

Rażącym przykładem ograniczenia powszechności wyborów w krajach kapitalistycznych jest **niedopuszczenie do głosowania kobiet.** Jeszcze dziś w 16 krajach kapitalistycznych, m. in. w Hiszpanii, Szwajcarii, Argentynie, Egipcie, kobiety, stanowiące przecież połowę ludności, nie posiadają prawa głosu. Zachować zacofaną tradycję „niższości" kobiet, odebrać głos połowie gnębionego proletariatu — to dla kapitalistów wygodne posunięcie.

Ograniczenia te w krajach kapitalistycznych służą zawsze jednemu celowi, — odsunięciu mas ludowych w możliwie jak największym stopniu od wpływu na rządzenie państwem.

*

Drugą podstawową cechą naszych wyborów jest ich równość. Równość polega na tym, że każdy obywatel ma tylko jeden głos, a wszystkie głosy są jednakowo ważne.

Nie ma w Polsce Ludowej ani jednego obywatela, któremu przysługiwałoby prawo głosowania dwa razy w ciągu tych samych wyborów, czy to z racji zajmowanego stanowiska, czy też ze względu na stan posiadania. Głos, oddany przez ministra, czy przez pomocnika murarskiego ma jednakowy wpływ i jednakowo decyduje o wyniku wyborów. **Równość wyborów zabezpiecza także postanowienie, że na każde 60 tys. mieszkańców przypada jeden poseł.**

W Polsce przedwrześniowej sprawa ta wyglądała zupełnie inaczej. Rządy sanacyjne z głoszoną oficjalnie równością potrafiły sobie poradzić. W celu zapewnienia sobie zwycięstwa w wyborach stosowały przemyślną **„geografię wyborczą".** Oto na czym ona polegała. Każdy ze 104 okręgów **wyborczych miał prawo wybrać dwóch posłów.** Ale np. okręg kołomyjski złożony z trzech powiatów liczących 440.800 mieszkańców miał być „równy" okręgowi płockiemu zamieszkanemu przez 191.100 ludności.

Tak więc w zamieszkałym przez Ukraińców okręgu kołomyjskim jednego posła wybierało 220.400 obywateli, w „Czerwonym Zagłębiu" (Sosnowiec i pow. będziński) — 170.200 obywateli, a w pozbawionym proletariatu okręgu płockim — 95.500 obywateli.

O równości wyborów mówią wszystkie konstytucje państw kapitalistycznych. „Równość" ta wygląda tam podobnie jak w Polsce przedwrześniowej.

W Anglii, ojczyźnie burżuazyjnego parlamentu, bardzo wielu obywateli, oczywiście bogatych — przemysłowców, bankierów, kupców — **dysponuje dwoma, a nawet i większą ilością głosów.** W zasadzie angielskie prawo wyborcze przyznaje obywatelom prawo głosowania w okręgu, w którym **zamieszkują, jednak osoby posiadające przedsiębiorstwa, mogą głosować po raz drugi i trzeci w okręgach gdzie mieszczą się ich sklepy, czy fabryki.**

W jednym tylko **Londynie,** który składa się z wielu dzielnic i okręgów, takich „podwójnych" głosów w każdym głosowaniu bywa około **300.000! W samej City — dzielnicy biur i firm kapitalistycznych, gdzie mieszka tylko 7.000 osób, głosuje zawsze 55 tysięcy ludzi.**

We Francji obliczono, że w wyniku oszukańczej ordynacji wyborczej na wybór jednego posła komunistycznego potrzeba było 61 tys. głosów, na socjaldemokratę 30.000, a na kandydata burżuazyjnej partii — MRP tylko 27 tys.

Tak więc w warunkach kapitalizmu wszystkie zasady demokratyzmu w wyborach są fikcją, służącą oszukiwaniu mas. Prawo wyborcze — jak wszystkie inne prawa — służy wyzyskiwaczom i tylko wyzyskiwaczom. I dlatego wybory nie mogą tam być ani równe ani powszechne.

I. PEŁCZYŃSKA

Z PRASY: Wybory w płd. Korei przebiegały w atmosferze niesłychanego terroru, za pomocą którego amerykanie zmuszali wyborców do oddania głosu na Li Syn Mana.

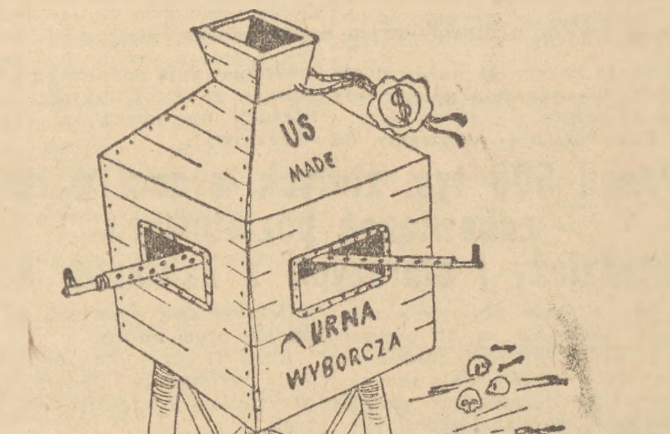

Urna wyborcza „Made in USA"

KWIATKI z ATLANTYCKIEJ łączki

CZY POZWOLISZ, MÓJ PANIE?

Rząd holenderski zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o pozwolenie na zawarcie umowy w sprawie budowy dwóch statków towarowych dla ZSRR.

Czy pozwolisz, mój panie i władco? — pyta pokornie rząd holenderski, któremu nie wolno palcem w bucie kiwnąć bez zezwolenia Wuja Sama. Nie tylko zresztą Holandia jest taka „niepodległa". W myśl warunków podyktowanych przez Amerykanów, żadne państwo wchodzące w skład bloku atlantyckiego nie ma prawa budować statków, których szybkość przekracza 12 węzłów.

A jeśli Wuj Sam nie pozwoli? Trudno. Rozkaz to rozkaz.

Hak

AMERYKAŃSKI WYBRYK

Danny Kaye jest aktorem amerykańskim. Gra on główną rolę w filmie pt. „Życie Andersena", który to film wywołał, jak wiadomo, protest rządu duńskiego przeciwko fałszowaniu i ośmieszaniu pamięci wielkiego bajkopisarza duńskiego.

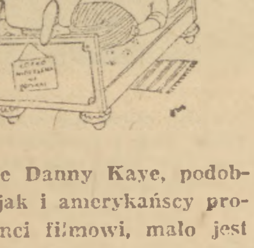

Ale Danny Kaye, podobnie jak i amerykańscy producenci filmowi, mało jest wrażliwy na podobne subtelności. Bo oto pewnego dnia z okazji swej bytności w Kopenhadze udał się do muzeum Andersena w Odensee, gdzie chciał sobie zrobić nieco bezpłatnej reklamy. Położył się więc na łóżku pisarza, włożył na głowę jego stary kapelusz, na nogi słynne pantofle Hansa Andersena. Zamówieni fotografowie spełnili oczywiście swój obowiązek, wszystko odbyło się po amerykańsku. Prócz przyjęcia ze strony Duńczyków, oczywiście. Wybryk ten bowiem, odpowiadający całkowicie „amerykańskiemu stylowi życia" duńska opinia publiczna przyjęła z najwyższym oburzeniem.

Hak

„PRZEPOJENI PŁOMIENNYM IDEALIZMEM..."

W neohitlerowskiej gazetce „Nordwest Zeitung", ukazującej się w Oldenburgu w Niemczech zachodnich znajdujemy artykuł, domagający się uznania „zasług" położonych przez uczestników tzw. „europejskich" dywizji SS, w walce o „Nową Europę" Hitlera.

„Kto przyglądał się — czytamy w artykule — żołnierzom dywizji Niederlande, Nordland, Wiking, lub legionom — flamandzkiemu, walońskiemu i francuskiemu, jak również korpusowi Daenemark, ten zdaje sobie sprawę, że dziesiątki tysięcy ochotników, służących w tych formacjach, przepojone były płomiennym idealizmem walki o zjednoczenie Europy".

„Płomienny idealizm" wiernych żołdaków Hitlera

znamy bardzo dobrze z ostatniej wojny światowej. Takim samym „idealizmem" są przepojeni najemnicy, walczący przy boku amerykańskim w Korei. Mordując kobiety, dzieci, starców i jeńców koreańskich, walczą o... zjednoczenie Korei, a może nawet całej Azji? I dlatego najprawdopodobniej amerykańscy imperialiści podchwycą sugestię „Nordwest Zeitung", uznając „zasługi" nie - niemieckich SS-manów, tak jak uznali już zasługi, położone na polu „zjednoczenia Europy", przez hitlerowskich generałów Wehrmachtu i SS.

(ra)

Polityka Watykanu w Polsce przedwrześniowej

Watykan był zawsze przeciwnikiem istnienia Polski, jako państwa niepodległego i niezależnego.

„Polska niepodległa? ...to cel nieziszczalny..."

Gdy w 1914 r. rozpoczęła się pierwsza imperialistyczna wojna światowa, **Watykan cynicznie nakazał biskupom wszystkich trzech zaborów, aby wezwali Polaków do służby pod sztandarami zaborców, a więc do walki bratobójczej.**

Jak wspomina w swoich pamiętnikach jeden z ówczesnych kierowników obozu katolickiego w Polsce, **Dmowski,** w Watykanie nie chciano słyszeć o wskrzeszeniu Polski, odmawiano narodowi polskiemu prawa do życia. W swoich pamiętnikach Dmowski przytacza rozmowę, jaką miał w styczniu 1916 r. z kardynałem **Gasparri,** watykańskim sekretarzem stanu, tj. ministrem spraw zagranicznych.

„Zostałem zapytany: ...Na cóż panu przegrana Niemiec?

*— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski. Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej *).*

Na to usłyszałem wybuch śmiechu.

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny".

Nawet w rok później, kiedy Watykan zaniepokojony wrzeniem rewolucyjnym w Rosji zaproponował państwom imperialistycznym zawarcie pokoju, nie myślano w Watykanie o odrodzeniu Polski. Papież **Benedykt XVI** proponował powrót do granic z 1914 r., a więc bez odbudowania Polski, bez zwrotu Polsce ziem zagrabionych, bez wolności dla narodu polskiego.

Naród polski odzyskał wolność dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Ale władzę w Polsce objęła burżuazja, która stała się posłusznym narzędziem w rękach obcych imperialistów i Watykanu.

„Zasługi" nuncjusza papieskiego w plebiscycie na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach

Jaki był stosunek Watykanu do Polski w pierwszych latach drugiej niepodległości, zobaczyć można najwyraźniej na przykładzie **działalności nuncjusza papieskiego Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI.** Ratti przyjechał do Polski, aby uczynić z niej narzędzie antyradzieckiej polityki Watykanu i pchnąć Polskę przeciwko Krajowi Rad, który przyniósł jej wolność. Historyk radziecki **Szejnman** tak pisze o nim:

„Przedstawiciel papieża w Warszawie trzymał w swych rękach nici wszelkich intryg, jakie knuły przeciw Republice Radzieckiej reakcyjne koła Polski wspólnie z przedstawicielami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych".

Jednocześnie Ratti zajmował **stanowisko Naczelnego Komisarza Kościelnego dla obszarów plebiscytowych Górnego Śląska oraz Prus Wschodnich i Zachodnich.** Na tym stanowisku Ratti okazał się **agentem niemieckich imperialistów.** Wysłannik papieża odmawiał wszystkim prośbom ludności polskiej na terenach plebiscytowych i nie chciał przyjmować delegacji polskich nawet w najważniejszych sprawach.

„Skutek przyjazdu Rattiego na teren plebiscytowy był taki, że wszyscy księża rzymsko - katolickiego wyznania prowadzili jeszcze zaciętszą agitację przeciwko państwu polskiemu" — stwierdził w owym czasie jeden z posłów do Sejmu.

Niewątpliwie w dużej mierze „zasługą" nuncjusza papieskiego był niekorzystny dla Polski, sfałszowany wynik plebiscytu na Górnym Śląsku, w Warmii i na Mazurach. O Dolnym Śląsku, Pomorzu Szczecińskim i polskich ziemiach nad Odrą i Nysą wówczas w ogóle mowy nie było.

Największy obszarnik w Polsce przedwrześniowej

W okresie międzywojennym Watykan za pośrednictwem hierarchii kościelnej odgrywał poważną rolę w życiu politycznym kraju, występując przeciwko robotnikom i chłopom pracującym w obronie obszarników i fabrykantów.

Typowym przykładem może być walka, jaką wydał Watykan projektowi bardzo nieśmiałej reformy rolnej. Występując w Sejmie na czele grupy 30 księży, *arcybiskup Teodorowicz,* żądał, aby *„odnieść się z tym do najwyższej władzy... papieża, który ma tutaj rozstrzygający głos".*

Episkopat zaś groził otwarcie „wojną religijną" w wypadku przyjęcia projektu reformy rolnej.

W rezultacie kościół ocalił swoje 221.000 hektarów ziemi i Watykan pozostał największym obszarnikiem w Polsce przedwrześniowej. Dopiero rząd Polski Ludowej uchwałą z 20 marca 1950 r. przejął majątki kościelne, czyli tzw. dobra martwej ręki, poręczając jednocześnie proboszczom posiadanie gospodarstw rolnych do 50 hektarów ziemi.

„...Fałszywa zasada, że wszyscy ludzie są między sobą równi"

Biskupi polscy, kierując się wskazaniami Watykanu prowadzili nagonkę przeciwko komunistom, walczącym o poprawę bytu klasy robotniczej. W broszurze rozdawanej w kościołach **ks. Lutosławski,** przekonywał wiernych, że *„pychą i niczym więcej jak pychą jest fałszywa zasada, że wszyscy ludzie są między sobą równi".*

Zaś **biskup Łukomski** w liście pasterskim jawnie uciekał się do szantażu, nakazując:

„Takim, którzy nie wyrzekną się należenia do partii socjalistów, wyzwoleńców, komunistów lub stronnictw chłopskich... należy odmawiać świętych sakramentów".

Wielu wysokich dygnitarzy kościelnych w Polsce było osobiście związanych z kapitałem polskim i zagranicznym. Dla przykładu **biskup Adamski był wiceprezesem rady nadzorczej wielkich zakładów Cegielskiego i innych kapitalistycznych przedsiębiorstw. Biskup Kaczmarek był przed przyjazdem do Polski dyrektorem Banku Emigracyjnego w mieście Lens we Francji.** Nic dziwnego więc, że już 33 lata temu słusznie powiedziano w Sejmie:

„Nie z przypadku z taką energią i z takim entuzjazmem przedstawiciele kościoła bronią interesów obszarników i kapitalistów. Albowiem można powiedzieć, że dzisiaj kościół w Polsce jest największym obszarnikiem i największym kapitalistą i dlatego interes kapitalistów tak mocno bierze do serca".

Przez cały okres międzywojenny Watykan działał na szkodę ludu polskiego, ręka w rękę z najskrajniejszą reakcją osłabiając w ten sposób Polskę i przyczyniając się do jej upadku w katastrofie wrześniowej 1939 r.

TOMASZ ATKINS

---

*) Dmowski reprezentował obóz Narodowej Demokracji, wiążący perspektywę zjednoczenia Polski z podporządkowaniem jej francuskiemu i angielskiemu imperializmowi.

Załoga ZAPALONYCH SERC

Sytuacja, którą zastali po powrocie ze Zlotu delegaci Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych im. Janka Krasickiego we Włochach pod Warszawą, nie była różowa.

Plan produkcyjny za lipiec był większy od planu za czerwiec o 15 procent. A stan załogi w tym miesiącu zmniejszył się, ponieważ 25 proc. pracowników montażu i kontroli ostatecznej, działów — gdzie głównie zatrudnieni są uczniowie szkół zawodowych, otrzymało w tym czasie urlopy wypoczynkowe. W lipcu stracono cztery dni wskutek przenoszenia urządzeń montażowych do nowych, większych sal.

Istniało poważne niebezpieczeństwo, że zakład w lipcu nie wykona planu.

Przykro było pomyśleć, że Zakład im. Krasickiego, którego prawie całą załogę stanowi młodzież, zawiedzie po raz pierwszy w swojej historii.

W sercach 88 delegatów zakładu żywo tkwiły w pamięci słowa prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone 22 lipca do uczestników Zlotu:

„...Nie wątpię, że Waszymi gorącymi uczuciami potraficie zapalić serca milionowych rzesz młodzieży polskiej, która wraz z Wami i całym narodem będzie twórcą i realizatorem dalszych zdobyczy w budownictwie socjalistycznym, w pracy nad dalszym wzmacnianiem sił i potęgi naszej umiłowanej Ojczyzny".

Potrzeba chwili nakazywała delegatom zapalić serca pozostałych członków załogi, już od dziś, od 23 lipca — pierwszego dnia pracy pozlotowej.

Rozpoczęła się walka.

Jak rozpoczął pracę delegat Sadowski

Jeszcze na Zlocie w czasie karnawału nad Wisłą, Stanisław Sadowski spotkał się z członkami przodującej w stolicy załogi **Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych.** W rozmowie ZWUT-owcy podkreślali, że podstawą ich osiągnięć jest praca polityczna stale prowadzona w brygadach. Sadowski od tej pracy postanowił teraz zacząć.

Zwołał krótką naradę brygadzistów ze swojej składni. Wyjaśnił, że wykonanie planu jest niezwykle ważnym zadaniem pozlotowym. Wspomniał, jak ich plan wiąże się z ogólną sytuacją na świecie i z walką o pokój. Tego samego dnia brygadziści zapoznali członków swoich brygad z wnioskami wypływającymi z narady.

Podobnie i w innych halach delegaci wyjaśnili, że zamieniać ślubowanie w czyn — to znaczy przede wszystkim wykonywać zadania produkcyjne.

Na montażu najgoręcej

Węzłowym ogniwem bitwy stał się montaż, na którym o 25 proc. zmniejszony był stan załogi.

Brygada Kaźmierskiego zwiększyła po raz pierwszy w swoich dziejach wydajność z 160 proc. do 300 proc. Szybciej niż dotychczas odbywało się tu skręcanie części składowych przyrządów pomiarowych, szybciej wmontowywano układ ruchomy ze wskazówką, szybciej, choć z dużą dokładnością odbywało się regulowanie i nakładanie osłonek.

Ci, którym prędzej udało się wykonać swe zadania, pomagali innym. **Gdy brygada Gałeckiego dostała z opóźnieniem skale potrzebne do montażu, pospieszyła jej z pomocą współzawodnicząca z nią brygada Włóczyńskiego.**

Stary brygadzista **Magdziarz,** który jako jeden z pierwszych wykonał swe zadania na lipiec — pomagał przez trzy dni brygadzie młodzieżowej **Worosiłka. Węckiewicz, Jakubowski, Podolski** i wielu innych nie odchodziło od warsztatów po trzydzieści godzin.

Podolski mówił wtedy do swoich towarzyszy pracy: **„Wiecie, czuję się teraz jak żołnierz na froncie. I nie odstąpię, dopóki nie wykonam swego zadania".**

W ostatnich dniach lipca montażyści pracowali po 48 godzin.

31 lipca montażyści wyszli z Zakładu o godzinie 24-ej. Pozostał tylko szef produkcji ZMP-owiec **Stanisław Sobczyk,** kierownik kontroli, ZMP-owiec **Wojciech Nowak** i przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP **Ryszard Tobolski,** którzy oczekiwali na podliczenie wyników. O godzinie 5-tej nad ranem ogłoszono radosną wiadomość: **plan produkcyjny za lipiec wykonany w 102,44 proc.**

Niezapomniane zebranie

W kilka dni później zwycięska załoga zebrała się na uroczystym zebraniu pozlotowym. Pięknie udekorowaną świetlicę zapełniła szczelnie młodzież. Przyszli i starsi towarzysze, ciekawi wrażeń delegatów.

...Do tego, że wykonaliśmy nasz plan w tak trudnych warunkach — powiedział przewodniczący Zarządu Zakładowego — zmobilizowały nas słowa towarzysza Bieruta, zmobilizowało nas ślubowanie, złożone przez naszych delegatów na Placu Zwycięstwa... Stają jednak przed nami nowe zadania...

Po przewodniczącym zabrali głos delegaci. Ich opowiadania przerywano burzą oklasków. Zapał delegatów udzielił się całej załodze. Nigdy jeszcze w świetlicy Zakładów nie było takiej atmosfery entuzjazmu i zapału.

Woltyński, brygadzista młodzieżowej brygady, która otrzymała proporzec przechodni Zarządu Stołecznego ZMP, pierwszy wypowiedział to co myśleli wszyscy:

— Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Nasza brygada zobowiązuje się do końca br. wykonać zadania przewidziane w Planie 6-letnim. „Sześciolatka przed terminem" — oto hasło godne młodzieży Zakładów im. Janka Krasickiego.

Po wystąpieniu Woltyńskiego zobowiązania posypały się gęsto.

— Ja wykonam Plan 6-letni do końca września br., zawołała **Lucyna Ptak...**

— My, powiedział w imieniu swojej brygady **Capelik,** wykonamy Plan 6-letni do 1 września...

W sumie wartość podjętych zobowiązań wyniosła — 783 tys. zł.

*

Załoga Zakładów im. Janka Krasickiego ma wiele ambitnych planów. Pragnie ona pogłębić współzawodnictwo pracy poprzez wprowadzenie współzawodnictwa umownego między poszczególnymi brygadami oraz współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. Przewidziane są kursy technicznego minimum, zdobywanie norm SPO, wieczorki przodowników pracy. W projekcie jest przedstawienie w wykonaniu zespołu dramatycznego oraz zorganizowanie własnego chóru.

Zlotowe hasło przodownictwa — jest dla załogi drogowskazem w pracy.

W. BORSUK

CIEMNE NIEBO

„Pod niebem Sycylii" (tytuł oryginalny: „W imieniu prawa"). Scenariusz: M. Monicelli, T. Pinelli, F. Fellini, G. Mogione. Reżyseria: Pietro Germi. Zdjęcia: Gianni Villa. Muzyka: C. Rustichelli. Produkcja: „Lux - Film" 1949 (Włochy).

Na małą stacyjkę przybywa pociąg. Zatrzymuje się tylko na chwilkę, aby mógł wysiąść jeden pasażer. Człowiek, który wysiadł rozgląda się. Wokół pusta, ponura, kamienista okolica. Samotnego pasażera nikt nie wita. Okolica wygląda jakby wymarła.

Pasażer, który przybył tu, aby zająć pewne stanowisko, spotka się z ludźmi. Jeden z nich, burmistrz, powie mu nawet: „Jest pan najwyższą władzą w powiecie". Mimo to człowiek ten w dalszym ciągu pozostanie osamotniony. Przestanie nim być dopiero wtedy, gdy będzie się starał nawiązać łączność z ludem i zyskać jego poparcie. Ale to nie jest łatwa sprawa. Wierzymy, że w przyszłości człowiek ten osiągnie to i zwycięży — a właściwie zwycięstwo odniesie lud, choć walka będzie trudna.

Człowiekiem, który przyjechał na tę niegościnną ziemię jest młody sędzia Guido Schiari. Wierzy on w słuszność formuł prawa, które będzie tu reprezentował i wykonywał. Ale młody sędzia wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, że prawo nie jest kategorią ponadklasową lecz służy ludziom, którzy mają władzę. A władza ta we Włoszech i na Sycylii — gdzie działa sędzia — znajduje się w rękach kapitalistów i wielkich obszarników. W tych warunkach bezkompromisowy sędzia — idealista działa często wbrew ich interesom. Działalność jego powoduje więc zaostrzenie konfliktów, charakterystycznych dla burżuazyjnego ustroju.

Po przyjeździe do miasteczka młody sędzia składa wizytę baronowi Lo Vasto, sycylijskiemu obszarnikowi i kapitaliście. Chce szukać u niego pomocy i oparcia dla prawa w walce z przestępcami. Ale tu musi pozbyć się pierwszych złudzeń. Przekonuje się, że u barona pomocy nie uzyska, bo ci przestępcy działają w jego imieniu. Dowiaduje się, że ci, dla których fraszką jest zabić człowieka i którzy czynią to coraz częściej, nie są zwykłymi przestępcami, ale zbrojnym ramieniem podobnych Lo Vaście obszarników, kapitalistów, bogatych chłopów. Przy pomocy „mafii" ludzie do których należy władza w kraju terroryzują ludność, utrzymują wyzyskiwanych w posłuszeństwie, aby nie dopuścić do rewolucyjnych wystąpień i zapewnić sobie możliwości większego wyzysku.

Młody sędzia, który za wszelką cenę chce odkryć i aresztować morderców, choć działa zawsze tylko w imię i w granicach burżuazyjnego prawa, obiektywnie występuje jednak przeciw tym, którzy mają władzę w kapitalistycznym państwie. Występuje jeszcze ostrzej wtedy, gdy także w sposób najzupełniej legalny i zgodny z nakazami prawa chce zmusić barona Lo Vasto do uruchomienia kopalni, której zamknięcie pozbawiło chleba wielu ludzi z miasteczka.

Ale w interesach kapitalisty nie leży uruchomienie kopalni. Sędzia nie daje się przekupić, a jego działalność coraz bardziej zagraża interesom kapitalisty. Mafia wykonuje więc zbrojny zamach na sędziego. Strzał jest jednak niecelny, sędzia żyje. Wobec tego przez swych przyjaciół w stolicy i wyższym sądownictwie baron zmusza sędziego do rezygnacji ze stanowiska. W ostatniej jednak chwili zabicie młodego Paolino powstrzymuje sędziego od wyjazdu. W gorącym przemówieniu do zgromadzonej ludności miasteczka sędzia zwraca się do niej o pomoc, wzywa do walki z mafią i jej terrorem. Udaje mu się aresztować członka mafii, zabójcę Paolina.

Film Germiego stara się wykazać, jak pustą formułą jest burżuazyjne prawo o ile nie odpowiada ono interesom rządzących kapitalistów. Jednocześnie film „Pod niebem Sycylii" pokazuje na przykładzie stosunków, panujących na Sycylii prawdziwy obraz dzisiejszych Włoch, w których rząd de Gasperiego — „rząd bandytów", jak go nazywa lud włoski — rządzi w imieniu „chrześcijańskiej demokracji" przy pomocy terroru. Sycylijscy przywódcy „mafii" to przyjaciele sycylijskich arystokratów i pomocnicy rzymskich ministrów. Znane są fakty masakrowania przez „mafię" robotniczych manifestacji. „Mafia" sycylijska ze zwykłych rzezimieszków przekształciła się na terenie okupowanych przez Amerykanów Włoch w pomocników rządu i agentów amerykańskiego wywiadu; podobnie w Ameryce gangsterzy są ściśle związani z kapitalistami i dyplomatami, dzieląc z nimi władzę i służąc pomocą w ochronie ich interesów.

Film „Pod niebem Sycylii" mimo wielu niekonsekwencji ideowych, nieumiejętności ukazania siły mas ludowych, naiwnej wiary w moc uczciwości pojedynczych ludzi — spełnia pożyteczną rolę, daje wiedzę o losach ludzi Włoch.

JANUSZ BUDYNEK

Napływają prace na Wielki Konkurs Zlotowy

Poczułem się silniejszy...

Z całego kraju napływają już prace na Wielki Konkurs Zlotowy na wspomnienie ze Zlotu. Piszą młodzi murarze, hutnicy, górnicy, piszą włókniarki i studenci.

W ich prostych słowach, radosnych wspomnieniach zawarte są jak najgorętsze uczucia miłości do Ludowej Ojczyzny, do ludowej władzy.

Poniżej drukujemy jedną z prac nadesłanych na konkurs.

Mam 24 lata. Jestem synem murarza. Jak mego ojca tak i mnie ciągnęło do rusztowania. Gdy tylko Armia Radziecka razem z Wojskiem Polskim dobiły bestię hitlerowską w Berlinie, postanowiłem wyjechać na Ziemie Zachodnie do Wrocławia. Tu zgłosiłem się jako murarz do pracy. Chociaż bardzo słabo władałem jeszcze kielnią, to jednak moje ręce okazały się potrzebne. Postanowiłem, że się nie załamię. Ta twarda szkoła pierwszej mojej pracy przydała się później. Zacząłem pracować na innych budowach rozsianych po całym woj. kieleckim. W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym a obecnie ZBM zorganizowałem brygadę młodzieżową, której zostałem brygadzistą. Niektórzy kierownicy budów mówili:

— Jak wy sobie dacie radę na takiej robocie? Tu szlachetny tynk od linijek i szablonów. Nie poradzicie!

Spojrzałem na rusztowanie. Rzeczywiście, piękna robota, a murarze krzątający się po rusztowaniu to stare wygl.

— A no stawajcie — przerwał moje myśli kierownik budowy. Zobaczymy co potraficie, nie ma co myśleć.

Pierwsze dni były dla nas naprawdę ciężkie a niektórzy starsi na nas patrzyli złowrogo.

— Szczeniaki do wapna, a nie brudzić murów!

Czyjeś wrogie ręce zamiast specjalnej mieszanki szlachetnej do tynku dostarczyły kredy, która odpadała od gzymsów. Dlaczego u nich nie odpada? To jest podstęp — myślę sobie. Po sprawdzeniu okazało się, że to była kreda. Tak trzeba było usuwać nieraz kłody, zdawałoby się niewidoczne, a jednak wstrzymujące tempo produkcji.

Pracując, chodziłem na kursy zawodowe budownictwa, które ukończyłem jako wykwalifikowany murarz II stopnia z wynikiem bardzo dobrym. Kursy te dały mi dużo. Plan budynku przestał być dla mnie jakimś pokreślonym kawałkiem papieru.

Jako zetempowiec postanowiłem brygadę swą podciągnąć i tak przeciętnie brygada moja przekraczająca 130 proc. normy, dla uczczenia Zlotu i Święta Odrodzenia Polski przekroczyła 180 proc. normy, przez co zdobyliśmy proporzec przechodni dla najlepszej załogi we współzawodnictwie przedzlotowym.

Młodzież wybrała mnie jako delegata na Zlot do Warszawy. Warszawę znałem z 1947 roku, kiedy przybyłem do niej jako delegat na I-szy Krajowy Zjazd ZWM. Był to okres planu 3-letniego, okres gorących dni odbudowy. Spoglądając wtedy na kupy gruzów i zniszczeń, nie marzyłem po prostu, aby w tak krótkim czasie stanęła tak piękna Warszawa, jaką mogłem oglądać w czasie Zlotu.

Był wieczór 19 lipca, kiedy dojeżdżaliśmy do Warszawy. Z okien wagonów ujrzeliśmy mnóstwo świateł. Okrzyki: Warszawa! Warszawa! przechodziły z ust do ust, z wagonu do wagonu i nie milkły ani na chwilę. Pociąg przystaje.

— Wysiadać!

Niedługo znaleźliśmy się na warszawskiej ulicy, tłumy ludzi stojących na chodnikach i okrzyki wznoszone na cześć bohaterskiej, nieśmiertelnej Warszawy i przywódców Polski Ludowej towarzyszyły nam aż do miasteczka zlotowego na Rakowcu. Do późna w nocy nie mogłem zasnąć, chcąc jak najprędzej ujrzeć Warszawę.

Kiedy znalazłem się na trasie W — Z i stąd zobaczyłem piękno Mariensztatu, kolumnę Zygmunta i most na Wiśle, wszystko stało mi się bliskie, wspólne, nasze.

Na drugi dzień mieliśmy spotkanie z przedstawicielami Wojska Polskiego, między innymi z Generałem Naszkowskim. Była to dla mnie chwila, której nie zapomnę nigdy w życiu. Prostota z jaką goście nasi rozmawiali, tańczyli i śpiewali świadczy o tym, jakże inne jest obecnie wojsko w Polsce Ludowej. Przypomniały mi się lata przed 1939 rokiem, kiedy byłem jeszcze małym chłopcem. W miejscowości, gdzie zamieszkiwałem, przeprowadzano manewry wojskowe. Pewien żołnierz pełniący wartę żalił się, że już drugi dzień nie otrzymuje jedzenia. Otrzymał od oficera taką odpowiedź:

— Milcz chamie! Buntujesz się, co?

I właśnie teraz, kiedy patrzę i słucham jak opowiadają o swym życiu ludzie, którzy walczyli o naszą radość i szczęście, rozumiem, jaka przepaść dzieliła naród od tej kliki sanacyjnych generałów i oficerów, którzy nie mieli nic wspólnego z narodem.

Żegnając Warszawę i kolegów z różnych stron Polski postanowiłem jeszcze więcej dać z siebie, aby więcej było takich jasnych mieszkań, jak tam na MDM-ie. Słowa Ślubowania nie miną bez echa.

ADAM STACHURSKI
Przodownik pracy, brygadzista młodzieżowej brygady ZBM
(Kielce)

Techniczna Szkoła Wojsk Lotniczych kuźnią kadr młodego personelu technicznego

Był rok 1944.

Codziennie przejeżdżały kolumny samochodów wojskowych wiozące sprzęt i żołnierzy ku pierwszej linii frontu. Przez ulice wyzwolonych miast Lubelszczyzny przeciągały zwycięskie oddziały Armii Radzieckiej i jednostki Wojska Polskiego.

Na terenach wyzwolonych zaczęło tętnić nowe życie. W tym właśnie okresie, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego powstała **Techniczna Szkoła Lotnicza,** której zadaniem miało być wyszkolenie młodych kadr technicznych dla jednostek Ludowego Lotnictwa Polskiego.

Ze wszystkich stron kraju zaczęli napływać do niej młodzi chłopcy — synowie robotników i małorolnych chłopów, przed którymi, dzięki władzy ludowej, droga do nauki stanęła otworem.

Z entuzjazmem przystąpiono do odbudowy szkoły, wyposażenia sal w niezbędne urządzenia. **Otuchy do pracy dodawali oficerowie radzieccy, którzy będąc wykładowcami i instruktorami sami w ubraniach roboczych, z zawiniętymi rękawami wykonywali potrzebne pomoce naukowe, kreślili schematy i wykresy.**

ZMP-owcy to nie tylko kursanci, ale i przodujący wykładowcy. Na zdjęciu: członek zarządu koła ZMP, wykładowca oficer T. przekazuje kursantom wiadomości z zakresu teorii pracy silnika.

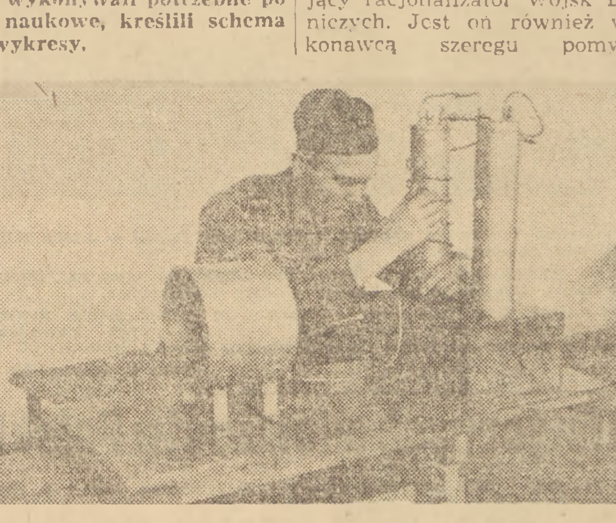

Aby kursanci lepiej zrozumieli skomplikowaną zasadę pracy silnika lotniczego, wykładowcy szeroko wykorzystują pomoce naukowe. Na zdjęciu: oficer W. w czasie zajęć praktycznych.

Mijały lata. Dzięki opiece władzy ludowej przybywało szkole wiele nowych cennych pomocy naukowych, powiększały się zastępy młodych instruktorów i wykładowców, wyrosłych spośród wychowanków szkoły.

Dzisiaj z podziwem można patrzeć na wspaniale **wyposażone sale wykładowe i laboratoria Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych.**

Należy podkreślić szeroki udział w ruchu racjonalizatorskim oficerów - wykładowców i instruktorów szkoły.

Taki na przykład **oficer K.** nieustannie pracuje nad nowymi pomocami naukowymi, gdyż wie z długoletniej praktyki wykładowcy, że umiejętne zastosowanie ich na wykładach pozwala na szybsze i głębsze zrozumienie przez uczniów omawianego tematu.

Wyposażenie sal wykładowych ma na celu jak najbardziej obrazowe wytłumaczenie trudniejszych tematów wykładów. Na uwagę zasługuje na przykład wyposażenie sali wykładowej, którego wykonawcą jest **oficer L.**

W jednym z działów instruktorem **jest oficer G.** — przodujący racjonalizator Wojsk Lotniczych. Jest on również wykonawcą szeregu pomysłowych pomocy naukowych z zakresu konstrukcji i eksploatacji silnika.

Szkoła posiada wielu przodowników wyszkolenia, kursantów, którzy osiągają bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Sprawa przodownictwa członków Partii i ZMP-owców jest często omawiana na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i ZMP-owskich.

Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej kursanci szkoły uczcili nowymi sukcesami w nauce. Wyrosły szeregi nowych przodowników wyszkolenia.

Szerokim echem odbił się również wśród żołnierzy fakt objęcia szefostwa ZMP nad wojskami lotniczymi.

Kursanci Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych — młode kadry naszego personelu technicznego zwiększyli jeszcze bardziej swoje wysiłki w nauce, aby dotrzymać słów Ślubowania złożonego przez ich delegatów na Zlocie, aby dzięki ich pracy po przybyciu do jednostek samoloty nasze były zawsze w pełni gotowości bojowej w służbie dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

A. SPYTEK

Szkoła posiada wielu aktywnych racjonalizatorów zarówno spośród kursantów, jak i wykładowców. Sale naukowe zaopatrywane są w coraz to nowe pomoce naukowe. Na zdjęciu: oficer R. w czasie realizacji swego projektu.

Pomogli w żniwach

Tow. Fornalik-traktorzysta podniósł normę zlotową do 250 proc.

(Od własnych korespondentów)

W powiecie lęborskim młodzież przystąpiła z wielkim zapałem do akcji żniwnej.

Na zebraniu załogi POM-u **Nowa Wieś,** traktorzysta kol. **Antoni Słowi** powiedział:

„Będziemy po Zlocie jeszcze mocniej i wytrwalej walczyć o realizację zadań, jakie stawia przed nami nasza partia i władza ludowa". Z dużym zaciekawieniem słucha młodzież sprawozdań delegatów ze Zlotu, podejmując dalsze zobowiązania pozlotowe.

Członkowie koła ZMP w gromadzie **Wicko, zobowiązali się przepracować 10 dni w spółdzielni produkcyjnej,** aby przyczynić się do przedterminowego zakończenia akcji żniwnej. Wezwali oni **jednocześnie do współzawodnictwa kolegów z koła ZMP przy spółdzielni produkcyjnej we Wrześciu.** Młodzież pracująca w PGR Górki, gm. Wicko **zobowiązała się skrócić akcję żniwną o 2 dni.** W pow. Lębork powstają również liczne młodzieżowe brygady żniwne, brygady remontu maszyn, które zobowiązały się pomagać w pracy PGR-om, pomagać biednym wdowom w sprzęcie zboża, remontować maszyny. Między innymi brygady takie powstały w **Lublewku i Łętowie, w gm. Wicko.** Wezwały one do współzawodnictwa młodzież **PGR Mierzynek.** Przodującym traktorzystą PGR Łętowo jest kol. **Stanisław Fornalik,** który na cześć Zlotu zobowiązał się wykonywać 200 proc. normy i zaoszczędzić 0,5 kg paliwa na każdym ha. **„Zobowiązanie swoje wykonałem** — mówi kol. **Fornalik. — A teraz, aby szybciej zakończyć żniwa, gdy tylko będzie sprzyjać pogoda postaram się wykonywać 250 proc. normy".**

Wezwał on do współzawodnictwa traktorzystę z PGR **Lublewko kol. Saturneza.**

Na zebraniu sprawozdawczym ze Zlotu w PGR **Ozowo** kol. **Klichowska** powiedziała: **Naszymi zobowiązaniami szybszego zakończenia zbiorów zbóż i naszą pracą w niedzielę chcemy pociągnąć starszych pracowników naszego PGR-u. Damy przykład troski o szybkie i sprawne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej".**

MŁODZI REALIZUJĄ DEKRET O POMOCY SĄSIEDZKIEJ

Tow. **Antoni Koście**ń, zamieszkały we wsi Odmęt, pow. Dąbrowa Tarnowska, inwalida w 70 proc. niezdolny do pracy, gospodaruje na 2-hektarowym gospodarstwie wraz ze swym 70-letnim ojcem, także poważnie chorym. Pół hektara dojrzałej pszenicy czekałoby daremnie na żniwiarzy, gdyby nie pomoc sąsiedzka. Pewnego dnia kol. **Henryk Masiaszek,** obsługujący snopowiązałke POM-u oraz ob. **Edward Margosiak, Józef Marchwicki** i koleżanka **Rusztowicz,** przyszli na pole tow. Kościenia i sprzątnęli wszystką pszenicę. Oto przykład dobrze zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej. Bierzcie z nich przykład koledzy z innych wsi!

Młodzież **Kołczyna,** pow. **Bielsk Podlaski,** pomaga wydajnie w sprawnym przeprowadzeniu żniw. Dzięki dobrej pracy wszystkich rolników, pomocy państwa w postaci maszyn rolniczych, których dostarczają POM-y, żniwa w tym powiecie **dobiegają już końca.** Nie zmarnujemy ani ziarnka zboża — powiedzieli sobie ZMP-owcy **Kołczyna,** organizując pomoc sąsiedzką na terenie swej wioski. Chętnych do pomocy znalazło się wielu: kol. kol. **Jan Denicki, Zygmunt Sobolewski, Mieczysław Sokołowski, Mieczysław Omelański, Marian Kondraciuk, Ludwik Osiemiuk, Tadeusz Romaniuk, Wanda Paszko.** ZMP-owcy z **Kołczyna** nie poprzestali na pomocy przy żniwach. Realizując Ślubowanie zlotowe wzmogli swoje wysiłki także i na innych odcinkach. M. in. postanowili dokonać zbiórki złomu na terenie swojej wsi. Dziełem całej gromady jest nowo-odbudowana świetlica, która jest miejscem rozrywek kulturalnych oraz zabaw młodzieży i starszych z Kołczyna.

(Opracowane na podstawie korespondencji kol. kol.: T. Książaka, A. Kościenia i Haliny Lubenczuk).

Kto otrzymał nagrodę?

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 657

KOŁÓWKA: nauka realizujemy **Plan Sześcioletni** (tonaż, teatr, trupa, taksa, trąba, Toruń, Treny, trakt, Polak, pniak, puzon, płuca, pajac, plecy, Pamir, płyta, kopia, kalka, klasa, konar, kusza, kożak, kleks, kości, socha, skiba, stopa, seler, sierp, seter, Sanok, Spisz).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 657 nagrody książkowe otrzymują: 1) **W. Chojnacki** — Nowa Wieś, pow. Aleksandrów Kujawski, 2) **S. Dolecka** — Stalowa Wola, ul. Wasilewskiej 6, 3) **J. Groszewski** — Oleśnica, ul. Łąkowa 2, 4) **B. Katryńska** — Brodnica, ul. Łazienna 15, 5) **L. Lazarkiewicz** — Rembertów, ul. Bema 5, 6) **J. Pałaszewska** — w. Strzały, pow. Włocławek, 7) **H. Piórkowski** — w. Osuchowa Nowa 34, pow. Ostrów Maz. 8) **Z. Rutkowska** — Busko-Zdrój, Obw. Urząd Poczt. 1, 9) **B. Skroban** — w. Susiec, pow. Tomaszów Lub., 10) **J. Stąsiek** — w. Borzęcin 180, pow. Brzesko.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 658

LOGOGRYF: **Karol Marks** (kilim, anoda, rower, obłok, lizus).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 658 nagrody książkowe otrzymują: 1) **S. Danicki** — w. Szklary Dolne, pow. Lublin, 2) **Z. Graczyk** — w. Jaraczewo, pow. Jarocin, 3) **J. Gromadzka** — w. Cyganka, pow. Mińsk Maz., 4) **T. Gruszka** — Tarnów, al. 1 Maja 11, 5) **H. Gutowska** — Augustów, dz. Limanowskiego, ul. nr 3 dom 15, 6) **J. Kubacki** — w. Zakrzewek, pow. Koło, 7) **J. Pastwa** — w. Skotniki, pow. Sandomierz, 8) **A. Popik** — w. Dubno, pow. Bielsk Podl., 9) **K. Stranc** — w. Piasek 79, pow. Chojna, 10) **W. Szczeciński** — Kałuszyn, ul. Żymierskiego 58, pow. Mińsk Maz.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 659

NASZE HASŁO: **Wszyscy na front walki o pokój!** (owca, usta, wyka, ospa, ucha, dyna, rada, ufna, orka, boja, Etna, owsa, sala alka, Nida, Kola, Spaa, doba, róża, ujma).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 659 nagrody książkowe otrzymują: 1) **S. Bożek** — w. Budziwój-kolonia, pow. Rzeszów, 2) **K. Dumanowski** — Międzyrzecz Wlkp. ul. Libelta 2, 3) **W. Jaśkiewicz** — Słupsk, ul. Żeromskiego 9, 4) **H. Karasek** — w. Zaborsko, pow. Pyrzyce, 5) **W. Kłosowski** — Lębork, ul. Marchlewskiego 19, 6) **Z. Kotowski** — Warszawa, ul. Kaliska 9, 7) **L. Miszczyk** — Zabrze, Elektrownia, 8) **Z. Nogacki** — Radzionków, ul. Męcz. Oświęcimia 52, 9) **Z. Zbolały** — Goczałkowice-Zdrój, ul. Górna 18, 10) **R. Żak** — Warszawa, ul. Kowieńska 27.

Po tępych głowach

„Ja tu rządzę" czyli jak rządzić nie trzeba

Koło ZMP przy Spółdzielni Inwalidów „Współpraca" w Jarocinie miało swoją świetlicę. Opłacał ją zarząd spółdzielni w myśl zawartej z Prezydium MRN umowy, a zetempowcy prowadzili w tej świetlicy pracę kulturalną.

Wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku gdy ku ogólnemu zdumieniu MRN w Jarocinie postępując w myśl zasady „ja tu rządzę" zabrała świetlicę, zamknęła ją na klucz i żeby ktoś z bardziej upartych zetempowców nie próbował dostać się do wnętrza — zaplombowała drzwi.

Uff... załatwiliśmy — powiedzieli prawdopodobnie pracownicy Prezydium MRN i... pozostawili lokal swojemu losowi.

Ale zetempowcy nie bardzo chcieli się pogodzić z utratą swego lokalu. Przyszli więc do Prezydium MRN prosząc o wyjaśnienie — dlaczego odebrano im świetlicę.

— Pytacie o powody? Proszę. Powyższy lokal jest zajęty przez Prezydium PRN — wyrecytował jednym tchem pracownik Miejskiej Rady Narodowej, odmawiając dalszych wyjaśnień, sądząc prawdopodobnie, że autorytet Powiatowej Rady Narodowej w Jarocinie w zupełności zastąpi każde wyjaśnienie.

Nie chcemy kwestionować tego autorytetu, prosimy jednak Powiatową Radę Narodową w Jarocinie o nadesłanie wyjaśnienia, co należy zrobić by świetlica wróciła do Koła ZMP przy Spółdzielni Inwalidów „Współpraca" oraz o przykładne ukaranie „autorów" bezprawnego odebrania zetempowskiego lokalu.

J.W.

RADIO

na dzień 18 sierpnia 1952 r.
(poniedziałek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.15 Muzyka, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 10.00 Koncert solistów, 10.15 Pogodne melodie, 10.55 „Wiosna na ziemi turkmeńskiej" — odc. reportażu Berdy Kerbabajewa, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Koncert solistów, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Łódzkiej Rozgł. PR p. d. H. Debicha, 17.00 Muzyka, 17.15 Głos mają kobiety, 17.30 Koncert organowy w wyk. M. Dybcia, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Popołudniowy koncert popularny, 19.20 „Na młodzieżowej antenie", 19.50 Muzyka, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Kwadrans walców, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Muzyka polska, 21.25 Pieśni Debussy'ego w wyk. J. Godlewskiej — mezzosopran, 21.40 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. I. Newerly, 22.00 Muzyka taneczna, 22.30 Muzyka symfoniczna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 14.00, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka polska, 6.50 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 8.00 Muzyka, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 14.15 Popularna muzyka symfoniczna, 14.30 Glier — fragmenty z bal. „Jeździec Miedziany", 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muzyka symfoniczna, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Duet harmonistów, 17.15 Koncert Chóru i Ork. PR, 18.00 Utwory wiolonczelowe, 18.20 Recenzje miesięcznika „Horyzonty Techniki" w oprac. Marii Mortęskiej, 18.30 Muzyka taneczna, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 20.40 „Jokkmokk" — opow. T. Brezy, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 Odpowiedzi Fali 49, 21.55 T. Szeligowski — Fragmenty opery „Bunt Żaków" w wyk. Ork., Chóru i solistów Państw. Filharmonii w Krakowie p. d. B. Lewandowskiego.

Park im. Jordana nie spełnia swego zadania

Na terenach pustego parku im. Jordana w Krakowie członkowie Zarządu Miejskiego ZMP założyli park radości dla młodzieży.

Zarząd Miejski ZMP w Krakowie przyczynił się co prawda do ożywienia pustego parku, ale nie zatroszczył się o to, aby park spełniał należycie swoje zadania.

Park krakowski im. Jordana miał być miejscem rozrywek kulturalnych i miejscem wypoczynku dla młodzieży, ale stało się inaczej.

Na terenie parku pojawili się bikiniarze. Rozpowszechniła się gra w karty, a z megafonu zainstalowanego w parku płynęły zamiast ludowych melodii, rumby i samby.

Zarząd Miejski ZMP w Krakowie powinien jak najszybciej zorganizować pracę na terenie parku i uzdrowić istniejące tam stosunki.

STANISŁAW KWIATEK

UWAGA!

Tow. Irena Ożóg z Tomaszowa Mazowieckiego!

Prosimy o podanie adresu, bo nie możemy Wam wysłać odpowiedzi.

Red.

Gdy kino obsługują chuligani

Miasteczko Słomniki w pow. miechowskim posiada stałe kino. Piękna sala nowego kina **„Plon"** jest przedmiotem zazdrości mieszkańców całego powiatu miechowskiego.

Z kina bardzo się cieszą mieszkańcy Słomnik. Jest ono źródłem cennej rozrywki kulturalnej.

Wszystko byłoby dobrze, mieszkańcy Słomnik z dumą mówiliby o swym kinie, gdyby nie pewna sprawa. Sprawą tą są chuligańskie wybryki portiera kina — **Myśliwca** i operatora — **Zagrodzkiego.**

W dniu 11.VII miał być wyświetlany piękny film produkcji polskiej pt. **„Młodość Chopina".** Publiczność szczelnie zapełniła salę z niecierpliwością oczekując na rozpoczęcie seansu.

Ale obsługa kina zawiodła, była jak to się niestety tam często zdarza — pijana. Dopiero po interwencji kilku energiczniejszych osób, z godzinnym opóźnieniem rozpoczęto wyświetlać kronikę filmową.

Człowiek pod humorkiem pracuje lepiej — mówili pijani pracownicy kina. Jednakże tak nie było. Po kilkudziesięciu metrach kroniki, z której nikt nie rozumiał ani słowa, film zatrzymał się w miejscu. To pozbawiony opieki aparat projekcyjny zepsuł się.

Awaria aparatu projekcyjnego nie była przypadkiem. W kabinie filmowej prawie zawsze oprócz operatora Zagrodzkiego znajduje się wesołe grono jego towarzyszy, którzy z upodobaniem majstrują przy aparatach.

Nie wie o tym OZK w Krakowie, nie wie o pijaństwie obsługi kina, o uszkodzeniu, o awarii aparatu, o tym, że wychodzącej z niedokończonego seansu publiczności kierownik kina nie chciał wydać książki zażaleń.

Sprawą tą powinien zająć się także **Zarząd Powiatowy ZMP w Miechowie.** Wszak młodzi pijacy z obsługi kina są członkami kół zetempowskich.

MARIAN STRONA

Wobec pijaków winnych zepsucia aparatu projekcyjnego należy wyciągnąć surowe konsekwencje. Sprawę tę kierujemy do OZK w Krakowie. Jednocześnie prosimy ZP ZMP w Miechowie o zajęcie się zetempowcami - pracownikami kina „Plon" w Słomnikach.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

47)

Myślał, myślał, w końcu podszedł do Zabłockiego, brzuchem go przyparł.

— Nie — mówił wolno i dobitnie — ja cię karać nie będę. Jeśliś żołnierz, to sam sobie karę wyznaczysz! Bo na tchórza i bez honoru nie ma sposobu.

Tak go, zgłupiałego, zostawił plutonowi.

To była najgorsza kara. Zabłocki widział wokół siebie złe spojrzenia, słyszał rozmowy, że chorąży chodzi jak struty, że przez jednego bydlaka tyle szumu — przez jednego, który nie rozumie, gdy do niego po ludzku...

— Stulcie pyski! — wrzasnął wreszcie Zabłocki. — No już: kabel będę czyścił!

— A idźżeż ty — odpowiadali mu wzgardliwie. — Kablem chce się wykręcić.

I dobierali się do tego, czego się Zabłocki kurczowo trzymał:

— Ty przepustki na miasto nie bierz. Nie idź w niedzielę do rymarzowej. To ja rozumiem, to jest coś! Ale kabel?

Oczywiście w niedzielę Zabłocki przepustki nie wziął, czyścił kabel i patrzył zgrzytając zębami, jak Leon idzie za druty.

Leon tym razem wziął z sobą dla osłony Szczęsnego, bo wszystkie kurduple z pułku zbiegały się do tej kolumny, z jakiej racji zatem miał się znowu narażać przy niej na cielesną obrazę?

A w tym samym domu mieszkali kapitanostwo Potyrkowie, tak że Szczęsny, stojąc dla Leona na warcie przed ogródkiem, poznał Stasię od dziecka tych kapitanostwa, która to dziewczyna była poważna i chętna.

Odtąd wszystkie wolne po ćwiczeniach chwile spędzali tam we dwójkę: Leon w środku z rymarzową, a Szczęsny przeważnie gruchał przy płocie, skąd po pewnym czasie mógł stwierdzić z całą pewnością, że do Potyrkowej chodzi porucznik Śniegocki, co też Stasia przyznała, wyrażając się o kapitanie dodatnio, jako o człowieku bardzo porządnym, tylko że to już poślad trochę stęchły, którego młody drób nie dziobie, a kapitanowa jest właśnie młodziutka, prosto ze szkół.

Ponieważ Szczęsny tam ciągle wystawał, porucznik Śniegocki zaczął się obawiać, że jest nasłany przez męża albo jeszcze gorzej — przez pułkowe panie, gdyż kapitanowa Potyrkowa była bojkotowana za wpływy „żydomasońskie" czyli „Wiadomości Literackie", w pułku zabronione, oraz inne wolne myśli.

W ten sposób Szczęsny został wplątany w to, co się później stało, bo przez niego Śniegocki przestał przychodzić do Potyrkowej i przez niego również znów ją odwiedził, z czego wynikła tragedia, ale to już było w Rumlówce. Przedtem jednak mieli defiladę.

Na tydzień przed świętem pułkowym Pawłowski przypomniał:

— Chłopaki, chodzić umiecie? Nie zapomnieliście?

— Pan chorąży będzie spokojny!

Zostawili telefony, tarcze, sygnalizację świetlną. Wziąwszy swe krótkie karabinki francuskie, zaczęli wybijać na placu równy krok, żeby kompanie strzeleckie zbladły, żeby Gedrońce i Stuposze z zazdrości popękały, gdy łączność pójdzie na ten popis za Pawłowskim, świecącym wystawą krzyży i medali na wypiętej piersi.

Gdy przybyli potem do Rumlówki na doroczne zawody plutonów łączności z całego OK, było to samo: za wszelką cenę chcieli wygrać. Nie mogli wprost wyobrazić sobie, żeby oni — z Pawłowskim — przegrali!

Jużci wygrali, budując linię telefoniczną w piętnaście minut dwadzieścia trzy sekundy, o dwie bez mała minuty przed innymi plutonami! Plutonowi przyznano nagrodę przechodnią, był wielki jubel i Pawłowski postawił beczkę piwa, przy którym go dobrze pobujano.

Leon został wtedy kapralem, a Szczęsny jako „zając" z kablem najlepszego patrolu budowlanego — starszym strzelcem. Pawłowski oświadczył, że powinien dostać kaprala i pójść do szkoły, wpierw jednak trzeba spruć wywrotową łatę. Żeby się koniecznie wystarał o świadków przybycia do pułku i o świadectwo moralności z domu, i list od księdza Wojdy. Słuchając go, Szczęsny myślał, że skoro zrobiono go na „czerwono", to pies im mordę lizał — wybielać się nie będzie, czego chorążemu nie mówił, tylko — że się postara.

Życie w obozie płynęło dość pogodnie, tylko raz wynikła awantura przez Śniegockiego, bo się upił i poszedł zataczając się z szablą na krzaki — co krzak to nieprzyjaciel!

Było to po ćwiczeniach, żołnierze porozchodzili się po namiotach, niektórzy kąpali się, tylko Leon siedział na ławce pod drzewem i czytał gazetę. Widział porucznika, ale nie wstał, bo myślał, że ten w takim stanie i tak nie zauważy. Śniegocki jednak podszedł i zapytał: — A tyś kto?

— Żołnierz.

— Żołnierz... A ja myślałem, żeś generał!

— Przywidziało się panu porucznikowi w zamroczeniu.

— —Jak śmiesz, chamie, tak... do inspekcyjnego!

— Przepraszam, nie wiedziałem. A mnie proszę nie tykać, proszę mówić per wy.

— Ja cię, generała... — bełkotał Śniegocki. — W zamroczeniu, powiadał... ja cię...

Zamachnął się szablą, ale Leon przysiadł. Klinga śmignęła mu nad głową, dał więc nura w krzaki, uciekł na drugi brzeg rzeczki i tam przeleżał, aż się porucznik wykrzyczał i poczłapał dalej.

Nazajutrz, w drodze na poligon, Śniegocki przyłączył się do Pawłowskiego. Wzięli się pod ręce i szli rozmawiając, a tuż za nimi maszerował Leon w grupie podoficerów na czele plutonu łączności.

W pewnej chwili Śniegocki dostrzegł go i powiedział:

— Wczoraj miałem inspekcyjnego, to ten twój kapral nawet nie raczył zasalutować. Rozsiadł się na ławce i gazetę czytał. Generał!

Pawłowski się roześmiał.

— Daj spokój, to porządny chłopak.

— Ale on mi ubliżył. Mnie, oficerowi, powiedział: zamroczony! Musisz go za to ukarać.

— A czy ty nie byłeś trochę zamroczony?

— Wszystko jedno — upierał się Śniegocki — musisz to z nim załatwić.

I tak długo nalegał, aż Pawłowski w końcu przyrzekł:

— Dobrze, dziś jeszcze załatwię.

Wszyscy to słyszeli, więc Leon zaczął się wieczorem przygotowywać do raportu karnego, nie zdążył jednak butów oczyścić, już go wezwano do Pawłowskiego.

W namiocie chorążego siedział przy stoliku Śniegocki. Obok była wędlina i litrowa butelka.

— Melduję posłusznie, panie chorąży...

— Głupiś — przerwał Leonowi Pawłowski i wskazał na składane krzesełko obok Śniegockiego: — Siadaj!

Leon usiadł. Śniegocki naburmuszony, z wzrokiem zatopionym w szklance, chciał się odsunąć, ale Pawłowski, zaszedłszy z tyłu, złapał ich obu za kołnierze i stuknął głowami.

— A macie... a macie! — przygadywał waląc ich łbami. — Powiedziałem, że załatwię, więc załatwiam... załatwiam!

Obydwaj byli tak oszołomieni, że porządnie ich nastukał, nim się wyrwali z jego rąk, a on, zasapany, sięgnął po butelkę.

— Napijcie się teraz — mówił nalewając im do szklanek. — Napijcie się i żebym więcej o tej burdzie nie słyszał.

Śniegocki wstał.

— Nie będę pił z kapralem.

Pawłowski opuścił rękę z szklanką, którą podnosił do ust. Poczerwieniał na twarzy, jak gdyby Śniegocki straszną mu cisnął obelgę.

— Z kapralem oficer wypić nie może? — pytał łapiąc z trudem oddech i trzy palce wsadził za kołnierz, bo się w nim dusił. — Ale na froncie taki szczeniak z podchorążówki może błagać kaprala, żeby ratował jego honor i zafajdane portki?!

Paskudna przygoda widocznie zdarzyła się kiedyś Śniegockiemu, bo zbladł i rozbieganym wzrokiem prosił Pawłowskiego o milczenie, ale Pawłowski już nie panował nad sobą.

(c. d. n.)

Przed Spartakiadą Wojskową

Sierpniowa Spartakiada Wojska Polskiego jest ostatnią i decydującą częścią ogólnowojskowej Spartakiady, która rozpoczęła się w lutym br. w Zakopanem. Walczono tam o pierwsze miejsce w takich dyscyplinach, jak: narciarstwo, hokej na lodzie, jazda szybka na lodzie i trójbój oficerski, (strzelanie, gimnastyka na poziomie III kl. państwowej i bieg narciarski na 18 km.

Na drugą część Spartakiady, zorganizowanej w Toruniu w marcu br., złożyły się następujące dyscypliny: szermierka, boks, gimnastyka, dźwiganie ciężarów.

Po dwóch etapach Spartakiady w punktacji ogólnej prowadzi OW **Kraków** 20 pkt. przed OW Wrocław 22,5 pkt. i OW **Bydgoszcz** 26 pkt. Na dalszym miejscu znajdują się OW Warszawa 26,5 pkt. Marynarka 33,5 pkt i Lotnictwo 45. Ostateczna rozgrywka o pierwszeństwo odbędzie się w Warszawie w dn. 20—25.VIII. W Spartakiadzie weźmie udział około 200 zawodników i zawodniczek ze wszystkich okręgów, Marynarki, Lotnictwa i CWKS.

Dla zawodników, którzy wezmą udział w Spartakiadzie przygotowuje się kwatery przy ul. Czerniakowskiej, gdzie wyrasta całe miasteczko namiotów. Oprócz zapewnienia sportowcom kwater i wyżywienia, kierownictwo postarało się również o przygotowanie imprez kulturalno-oświatowych.

Walka o prowadzenie w Spartakiadzie zapowiada się bardzo emocjonująco.

Zacięte i ciekawe boje o pierwsze miejsce w pływaniu będą się toczyły między **Warszawą, Krakowem a Bydgoszczą.** W barwach Warszawy wystąpią m. in. **Jera, Mroczkowski, Zelman, Paluch.** Kraków wystąpił także w silnym składzie a mianowicie: **Gremlowski, Prządo, Brzęczek, Zombek.** Reprezentanci Bydgoszczy to: **Szelmaszyk, Ładny, Suchodolski, Żurkówna, Tomczakówna.** Drużynowo w konkurencji męskiej punktowane są dwa pierwsze miejsca, w konkurencji kobiecej pierwsze miejsce.

Równie ciekawie zapowiadają się poszczególne konkurencje lekkoatletyczne. W tej dyscyplinie startować będą między innymi: **Antonowicz, Szwargot, Krzyszkowiak, Olesiński, Adamczyk, Ogłoblin, Grabowski.** Wśród zawodniczek zobaczymy **Jesionowską, Przywarówną, Skrzetuską.**

W piłce nożnej, której rozgrywki rozpoczęły się już 15.VIII. OW Bydgoszcz pokonał Lotnika 3:0. Należy zaznaczyć, że drużyny I-ligowe w Spartakiadzie udziału nie wezmą ze względu na własne rozgrywki.

W koszykówce mężczyzn walczyć będą o pierwszeństwo Warszawa, Bydgoszcz oraz Marynarka. W koszykówce kobiet najsilniejszą drużyną jest OW Kraków. W siatkówce mężczyzn silne drużyny wystawiły **Warszawa i Marynarka.** Kobieca drużyna siatkarek z Warszawy ma największe szanse na zdobycie pierwszego miejsca.

Tegoroczna Spartakiada Wojskowa wyłoni na pewno nowe talenty spośród młodych żołnierzy-sportowców, którzy będą mogli wykazać swoje umiejętności na bieżni, pływalni i boisku, w czasie decydujących rozgrywek na stadionie W.P.

H. BRZOZOWSKA

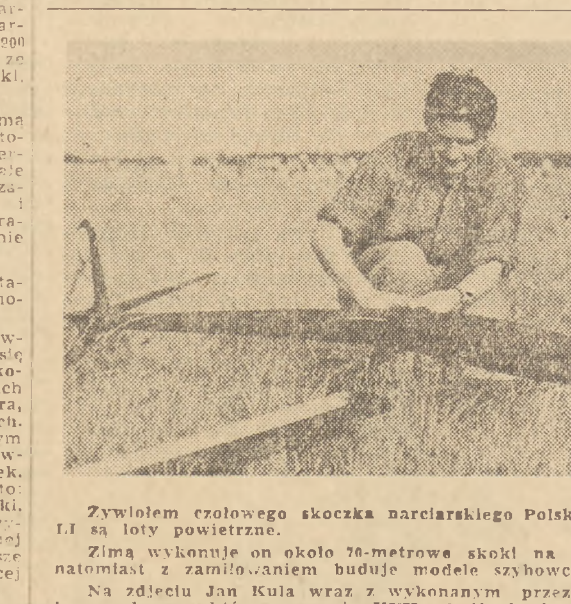

Żywiołem czołowego skoczka narciarskiego Polski — JANA KULI są loty powietrzne.

Zimą wykonuje on około 70-metrowe skoki na Krokwi, latem natomiast z zamiłowaniem buduje modele szybowcowe.

Na zdjęciu Jan Kula wraz z wykonanym przez siebie modelem szybowca, który w czasie XVII Ogólnokrajowych Zawodów Modeli Latających, utrzymał się w powietrzu przez 4 minuty.

Foto B. Koszewski

Trzeci dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski

W trzecim dniu mistrzostw poważny sukces odnieśli zawodnicy AZS, zdobywając jeden tytuł mistrzowski i cztery tytuły wicemistrza Polski. W ogólnej punktacji po trzecim dniu mistrzostw AZS wysunął się na drugie miejsce, mając 94 pkt. **AZS wyprzedza Spójnię 73 pkt. i Gwardię 65,5 pkt.** Na pierwszym miejscu znajduje się CWKS — 108 pkt.

Najciekawiej wyglądał bieg na 800 m, w którym **Korban** zwyciężył **Potrzebowskiego.** Zawodnik AZS rozwiązał bieg źle taktycznie. Tuż po starcie pozwolił się zablokować i biegł na czwartej pozycji, a na ostatniej prostej nie mógł odzyskać utraconych **sekund** i w rezultacie zajął drugie miejsce. Ciekawy był również bieg na 200 m. W biegu tym student Akademii Medycznej z Rokitnicy (akademicki mistrz Polski na tym dystansie) **Holajn** sprawił miłą niespodziankę, zdobywając tytuł wicemistrza w czasie 22.5 sek. **W rzucie oszczepem zwyciężył Sidło** (Spójnia Gdańsk) uzyskując tytuł mistrzowski rzutem **64,38 m.** wyprzedzając **Racibonowicza** (Ogniwo W-wa) zaledwie o 1 cm. Trzecie miejsce zajął **Walczak** (Stal Wrocław) 62 m. czwarte miejsce Cichy (AZS Toruń) 57,43 m.

Wyniki techniczne pozostałych konkurencji:

Mężczyźni: 1) 800 m **Korban** — 1:54.3. 2) **Potrzebowski** 1:54,7, 3) **Bartecki** — 1:55,00.

Skok wzwyż: 1) **Fabrykowski** — 1.82 m. 2) **Lewandowski** — 1.82 m, 3) **Paprocki** — 1,77 m.

400 m ppł.: 1) **Plewa** — 55.4, 2) **Puzio** — 55.8, 3) **Gralka** — 55.7.

200 m: 1) **Mach** — 22,1, 2) **Halajn** — 22.5, 3) **Wójtowicz** — 22.6.

Kobiety: 200 m. 1) Szwajkowska — 25,7, 2) Minnicka — 25,8, 3) Bocian — 26,00.

Skok w dal: 1) Duńska — 5.62 m, 2) Ilwicka — 5,49 m, 3) Ignaszewska — 5.24 m.

Rzut granatem: 1) Ciachówna — 45,18 m, 2) Stankówna — 43,31 m, 3) Kozłowska — 40,95 m.

W biegu półfinałowym na 800 m ppł. do finału zakwalifikowały się **Białobrzeska (Włókniarz Łódź), Migula (Spójnia Łódź), Janiszewska (Kolejarz Kraków), Maciejkówna, Lesnerówna, Kowalska-Ważna** wszystkie AZS.

W punktacji wojewódzkiej **prowadzi Warszawa - Miasto 40 pkt. przed Gdańskiem 32 pkt., Bydgoszczą 24 pkt. i Katowicami 19,5 pkt.**

Z. BRYM

7 strzeleckich rekordów Polski

II centralne zawody strzeleckie o mistrzostwo związkowych zrzeszeń sportowych przynoszą codziennie nowe rekordy Polski. Szczególnie wysoki poziom demonstrują łucznicy.

Nowe rekordy w trójboju krótkim — 1.437 pkt., w półtrójboju krótkim — 725 pkt. oraz w łącznej punktacji trójboju krótkiego i długiego — 2.842 pkt. ustanowił **Mazurek.**

Podwójna rekordzistka Polski została **Kurkowska-Spychałowa** — w trójboju krótkim — 1.262 pkt. oraz w łącznej punktacji trójboju krótkiego i długiego, zdobywając 2.633 pkt.

W konkurencjach kulowych nowe rekordy Polski ustanowili: w strzelaniu z KBKS 8, na dyst. 100 m, poz. leżąca — Świerczewska (Kolejarz Poznań) — 369 pkt., w strzelaniu do sylwetek olimpijskich z pistoletu PT 4 — Kieresińska (Włókniarz Kraków)— 30 trafień — 178 pkt.

Piłkarze chińscy rozegrają w Polsce cztery spotkania

15 bm. przybyła z Helsinek do Warszawy olimpijska reprezentacja piłkarska Chin Ludowych.

Olimpijska drużyna piłkarska Chin Ludowych, która przybyła na kilka towarzyskich spotkań do Polski rozegra, jako reprezentacja Pekinu, cztery spotkania: 19 bm. w Krakowie z reprezentacją Krakowa, 22 bm. w Chorzowie z repr. Śląska, 26 bm. w Szczecinie z repr. Szczecina i 29 bm. w Warszawie z repr. stolicy.

17 bm. na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i żeńskiej

W niedzielę 17 bm. na centralnym stadionie DYNAMO w MOSKWIE rozpoczęły się mistrzostwa świata w siatkówce drużyn męskich i żeńskich.

W turnieju drużyn męskich bierze udział 11 zespołów: **Czechosłowacja, Bułgaria, Polska, Węgry, Rumunia, Francja, Finlandia, Indie, Liban, Izrael i ZSRR.** Drużyny zostały podzielone na trzy grupy, z których po dwa pierwsze zespoły wchodzą do finału. Pozostałe drużyny będą walczyły w drugiej grupie finałowej o miejsca od 7 do 11.

W turnieju o mistrzostwo świata drużyn żeńskich, który rozgrywany jest po raz pierwszy, bierze udział 8 drużyn: **Czechosłowacja, Polska, Bułgaria, Węgry, Rumunia, Francja, Indie i ZSRR.** Drużyny grają systemem każda z każdą.

W skład drużyn polskich wchodzą: kobiety — **Wojewódzka, Zakrzewska, Tomaszewska, Englisch, Kurtz, Zielnicka, Figwer, Welsyng, Hajecówna, Kubiakówna, Szczawińska i Jośko;** mężczyźni **—Antczak, Flont, Radomski, Czerwiński, Jarosiński, Pindelski, Śliwka, Woluch, Więcial, Policewicz, Grodecki i Zahokrzecki.**

Ekipie polskiej towarzyszą: kierownik — **Kowalewski,** trenerzy— **Krzyżanowski, Kraus i Piotrowski,** sędzia — **Steiferd** oraz delegat na Kongres Międzynarodowego Związku Piłki Siatkowej — **Wirszyłło.**

Ustrój ludowo-demokratyczny źródłem sukcesów ludu Korei

Artykuł Kim Ir-sena w „Prawdzie"

Dziennik „Prawda" opublikował artykuł Kim Ir-sena poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

Kim Ir-sen podkreśla na wstępie, że okres 5 lat, który upłynął od wyzwolenia Korei przez radzieckie siły zbrojne, do agresji amerykańskiej był okresem wszechstronnego demokratycznego budownictwa gospodarczego i kulturalnego w północnej części republiki. Naród koreański uczynił wszystko co było w jego mocy dla zjednoczenia ojczyzny, dla pokojowego rozwoju, jej ekonomiki, nauki i kultury. Jednakże drapieżni agresorzy amerykańscy, których doprowadzały do wściekłości osiągnięcia budownictwa demokratycznego w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i którzy opętani byli szaleńczym planem ujarzmienia Korei i przekształcenia jej w bazę wypadową dla rozpętania wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, ZSRR i innym krajom, przeszkadzali i przeszkadzają nadal w pokojowym zjednoczeniu naszego kraju — pisze **Kim Ir-sen.**

Prowokując bratobójczą wojnę domową w Korei, imperialiści amerykańscy liczyli na słabość ustroju ludowo-demokratycznego, na słabość młodej Koreańskiej Armii Ludowej, na to, że uda im się rozbić naród koreański, posiać niezgodę między południem a północą. Agresorzy liczyli się również z tym, że uda im się oszukać światową opinię publiczną i zwalić winę za agresję w Korei na rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i w ten sposób izolować naród koreański od miłujących pokój narodów świata.

Wszystkie te rachuby amerykańskich politykierów i strategów — pisze Kim Ir-sen — zawiodły jednak i zakończyły się fiaskiem. Naród koreański powstał do obrony swoich praw, swej wolności i niezawisłości i udzielił najeźdźcom zdecydowanej odprawy.

Jeżeli imperialiści amerykańsko-angielscy — podkreśla **Kim Ir-sen** — zerwą pertraktacje i jeżeli będą kontynuować i rozszerzać wojnę, to doprowadzą do jeszcze mniej chlubnych dla siebie wyników niż te, które osiągnęli obecnie w Korei.

Analizując źródła sukcesów narodu koreańskiego Kim Ir-sen podkreśla, że najważniejszym z nich jest ustrój ludowo-demokratyczny. Drugim źródłem sukcesów jest wysoki patriotyzm narodu i jego armii, konsolidacja całego narodu, organizatorska, wychowawcza i mobilizująca działalność Koreańskiej Partii Pracy.

ŚWIAT w ciągu doby

W DZIELNICY MURZYŃSKIEJ NOWEGO JORKU...

...odbył się wiec przedwyborczy. Przemawiała kandydatka na wiceprezydenta z ramienia partii postępowej, Murzynka, p. Bass oraz Vito Marcantonio, przywódca amerykańskiej Partii Robotniczej. Mówcy wzywali ludność murzyńską, aby walczyła o zwycięstwo kandydatów partii postępowej, którzy stawiają sobie za cel zapewnienie pokoju i równych praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców Ameryki.

KIEROWNICTWO DUŃSKICH SIŁ ZBROJNYCH...

...zawarło tajny układ wojskowy z przedstawicielami USA w sprawie przeprowadzania zwiadu „na terytorium przyszłych działań wojennych". Wiadomość tę podało demokratyczne biuro prasowe w Sztokholmie.

W BRAZYLII ZOSTAŁY PRZYZNANE NAGRODY POKOJU...

...ufundowane przez III Brazylijski Kongres Obrońców Pokoju. Złoty medal za najlepsze przeprowadzenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju przyznano komitetowi „Pochód w Obronie Pokoju" przy radzie miejskiej w Sao Paulo oraz komitetom obrońców pokoju w kilku stanach Brazylii.

RADA MINISTRÓW ZSRR MIANOWAŁA...

...Borysa Podceroba wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

35 TYSIĘCY MARYNARZY JAPOŃSKICH STRAJKUJE...

...domagając się poprawy warunków bytowych. W ubiegłym tygodniu było unieruchomionych 400 statków. 15 sierpnia wybuchł 24-godzinny strajk robotników fabryki Oppama, produkującej materiał wojenny dla Amerykanów.

VI TYDZIEŃ LOTNICTWA

Organizacja Tygodnia Lotnictwa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Organizacją Tygodnia Lotnictwa zajmą się Zarządy Okręgowe Ligi Lotniczej. We wszystkich kołach LL, zakładach pracy, wsiach i spółdzielniach produkcyjnych, na młodzieżowych obozach letnich i w domach wypoczynkowych wygłoszone zostaną przez aktywistów LL i pilotów aktualne pogadanki. Koła Ligi Lotniczej zorganizują wycieczki do pobliskich lotnisk sportowych.

W przeddzień święta lotniczego, wyznaczonego na 24 bm., zorganizowane zostaną uroczyste akademie. W dniu Święta, będziemy świadkami licznych i atrakcyjnych pokazów lotniczych, odbywających się niemal na wszystkich lotniskach w kraju. W ciągu całego tygodnia pod hasłem: „Przodownicy pracy i ZMP-owcy wśród lotników" odbywać się będą liczne spotkania młodzieży z lotnikami, połączone z występami świetlicowych i wojskowych zespołów artystycznych oraz zabawami ludowymi.

Główne hasło Tygodnia Lotnictwa brzmi: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju i interesom ludzi pracy miast i wsi". Celem Tygodnia jest zamanifestowanie łączności odrodzonego Lotnictwa Polskiego z całym społeczeństwem, pokazanie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie wyszkolenia personelu lotniczego i postępu technicznego w lotnictwie cywilnym i wojskowym oraz wykazanie dorobku Ligi Lotniczej. W okresie tym zapoznamy się również z osiągnięciami lotnictwa Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Tydzień i Święto Lotnictwa będą wielkim przeglądem dotychczasowych osiągnięć lotnictwa, a zarazem zmobilizują całe społeczeństwo, zwłaszcza młodzież, do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad rozwojem nowego, socjalistycznego lotnictwa polskiego.

M. SZYK

PRZEGLĄD TYGODNIA

ANZUS — znaczy agresja

W dniu 4 bm., w lotniczej bazie amerykańskiej w pobliżu Honolulu, zebrali się ministrowie spraw zagranicznych USA, Australii i Nowej Zelandii celem omówienia metod wprowadzenia w życie zawartego w ubiegłym roku „paktu Pacyfiku", tzw. ANZUS, agresywnej organizacji w rodzaju osławionego paktu atlantyckiego, której celem jest poczynienie przygotowań do rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

Jednym z zasadniczych — zdaniem USA — celów konferencji powinno być rozszerzenie „paktu Pacyfiku" — na Japonię, jako głównego sojusznika amerykańskiego imperializmu w strefie Oceanu Spokojnego, gwarantującego największy, po USA, wkład wojskowy do agresywnej organizacji. **Japonia, której remilitaryzację już dawno rozpoczęto przy gorliwej pomocy reakcyjnego rządu Joszidy, ma stać się podstawą i główną bazą agresji przeciwko ZSRR, Chinom Ludowym, Vietnamowi i innym krajom Azji.**

Sprawa jednak okazała się nie tak prosta, jak to sobie wyobrażał Waszyngton. Wśród narodów Australii i Nowej Zelandii nie wygasła jeszcze pamięć o ostatniej wojnie, kiedy to armie i floty japońskich samurajów stały u wrót obu tych krajów. Minister spraw zagranicznych Nowej Zelandii, Clifton Webb, pozwolił sobie na niedyskretną uwagę, że konferencja odbywa się w odległości zaledwie 11 kilometrów od Pearl Harbour, amerykańskiego portu wojennego, na który 11 lat temu napadły lotnictwo i flota militarystycznej Japonii. W australijskim parlamencie, w chwili rozpoczynania konferencji, jeden z deputowanych, Allan Fraser oświadczył, że **jedynym możliwym agresorem na Pacyfiku może być tylko Japonia, ponieważ pozwolono jej na nieograniczoną remilitaryzację.**

Nic tedy dziwnego, że w czasie konferencji w Honolulu amerykański minister spraw zagranicznych, Acheson stanął wobec niezwykle trudnego zadania przekonania swych zagranicznych kolegów o konieczności odbudowy imperializmu japońskiego. Nacisk społeczeństw Australii i Nowej Zelandii na rządy obu tych krajów jest jednak tak wielki, że obaj ministrowie musieli, chociaż może z przykrością, przeciwstawić się argumentom swego amerykańskiego kolegi... **i sprawa przyjęcia Japonii do „paktu Pacyfiku" nie została załatwiona.**

Poza bezpośrednim celem przygotowania agresji na Pacyfiku, amerykańskim imperialistom przyświecał przy zwoływaniu konferencji w Honolulu jeszcze jeden cel: **wyparcie wpływów brytyjskich na Dalekim Wschodzie.** Jak wiadomo, amerykańscy „przyjaciele" Wielkiej Brytanii od lat czynią wszystko, co tylko leży w ich mocy, aby gdzie się tylko da, zlikwidować wpływy swych imperialistycznych kolegów po fachu i zająć ich miejsce. Tak samo było w Ameryce Południowej, tak samo jest na Bliskim, a obecnie i na Dalekim Wschodzie. Nic też dziwnego, że niepowodzenia amerykańskie w Honolulu wywołały złośliwą radość w prasie brytyjskiej, która nie bez satysfakcji podkreślała jeszcze jedno niepowodzenie waszyngtońskiej imprezy...

Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo swego połowicznego niepowodzenia, konferencja w Honolulu stanowi nowy krok na drodze przygotowań wojennych przeciwko ZSRR, Chinom Ludowym i narodom Azji. Oficjalny komunikat, wydany po zakończeniu konferencji głosi, że „istnienie Chin komunistycznych stanowi groźbę dla bezpieczeństwa na Pacyfiku", co w zakłamanym języku amerykańskich imperialistów oznacza, że pragną rozpoczęcia agresji przeciwko Chinom Ludowym.

Narody Azji i Pacyfiku nie dadzą się brać na stary lep amerykańskiej propagandy i wiedzą, z której strony grozi im prawdziwe niebezpieczeństwo. Na przykładzie Korei widzą bowiem, kto jest prawdziwym agresorem. **Konferencja narodów Pacyfiku w obronie pokoju, która odbędzie się w Pekinie, będzie odpowiedzią ludów na „pakt Pacyfiku" i inne agresywne przygotowania amerykańskiego imperializmu.**

Atlantycki kryzys

Belgia. Terytorium kraju pokryte jest siecią amerykańskich i brytyjskich baz wojskowych, powstają nowe lotniska wojskowe, strategiczne autostrady, wznosi się koszary. **W ciągu 5 lat, na zbrojenia wydano 100 miliardów franków belgijskich,** a budżet na rok bieżący przewiduje, że na militaryzację zostanie wydana prawie połowa sum budżetowych. Minister spraw wojskowych zapowiedział, że w roku bieżącym Belgia będzie posiadała pod bronią ponad 12 proc. wszystkich mężczyzn w kraju. Jednocześnie przedłużono służbę wojskową...

Naród belgijski nie chce militaryzacji kraju, nie chce lotnisk i koszar, lecz domów mieszkalnych i szkół, **lepszych** warunków pracy i płacy. Żołnierze belgijscy nie chcą przedłużenia służby wojskowej w imię interesów amerykańskich imperialistów, pragnących kosztem narodów Europy zachodniej nabijać sobie kieszenie, lecz chcą powrócić do domów i pracować dla pokoju.

Całą Belgię opanowała fala protestów przeciwko militaryzacji i przedłużonej służbie wojskowej. Robotnicy ogłosili strajk generalny. W koszarach wybuchły bunty, żołnierze urządzili demonstracje protestacyjne. Demonstracje odbyły się nie tylko w Brukseli, Namurze i innych miastach Belgii, ale również w oddziałach wojsk belgijskich, stacjonowanych w Niemczech zachodnich. Fala protestów ogarnęła cały kraj, mimo represji stosowanych przez władze wojskowe wobec żołnierzy, a policję wobec robotników...

W Paryżu, na wniosek rządu belgijskiego, w dniu 12 bm. odbyła się konferencja krajów — członków „armii europejskiej", poświęcona sprawie terminu służby wojskowej. Konferencja trwała krótko, bo zaledwie 2 godziny. Po jej zakończeniu wydano komunikat, że przedstawiciele 6 państw „nie podjęli żadnych decyzji", czyli, jak to skomentowali obserwatorzy polityczni, pozostawiono w tej sprawie wolną rękę poszczególnym rządom. Amerykański plan przedłużenia w całej Europie zachodniej służby wojskowej poniósł klęskę. Narody Europy zachodniej odniosły jeszcze jeden sukces.

W związku z konferencją w Paryżu, burżuazyjny dziennik francuski „Combat" pisał: *„Ostatnie manifestacje w Belgii, oficjalne zwolnienie tempa zbrojeń w Wielkiej Brytanii, a półoficjalne we Francji i Włoszech, silna opozycja przeciwko remilitaryzacji Niemiec, świadczą o kryzysie panującym w krajach atlantyckich..."* Kryzys, o którym pisze „Combat" — to wynik potężnej walki narodów przeciwko wojennym planom USA i ich europejskich marionetek rządowych. Kryzys ten, to dowód, że narody coraz bardziej zdecydowanie ujmują w swoje ręce sprawę zachowania pokoju. Kryzys ten to dowód, że **amerykańskie rządy zachodniej Europy coraz bardziej, mimo swej służalczej wobec Waszyngtonu działalności, tracą grunt pod nogami. To jeszcze jeden dowód prawdy, że zdecydowana walka przeciwko imperialistycznym planom może uratować pokój.**

Armia 8 milionów

Nie tylko we Francji, Belgii, Holandii, czy we Włoszech wymyka się amerykańskim imperialistom możność kierowania wydarzeniami i narodami według własnych, zbrodniczych chęci. W Niemczech zachodnich, a więc kraju, który w marzeniach imperialistów ma odegrać rolę „przywódcy" narodów Europy we wcieleniu w życie wojennych planów Wall Street, remilitaryzacja napotyka na niemniejsze przeszkody, niż w innych krajach „atlantyckich". Adenauer co prawda, robi co tylko może. Jego „minister" wojny Blank był jedynym przedstawicielem na konferencji sześciu w Paryżu, który głosował za przedłużeniem służby wojskowej. Starają się również jak mogą hitlerowscy generałowie, opracowujący coraz to nowe i coraz bardziej szalone plany najazdu na Wschód. Ta jednak klika amerykańskich zauszników nie reprezentuje nikogo, poza samymi sobą i wielkim **kapitałem** niemieckim.

Dowodem, i to najbardziej przekonywującym stosunku narodu niemieckiego do planów agresji, jest prowadzone od przeszło roku referendum przeciwko remilitaryzacji, obejmujące coraz szersze koła społeczeństwa zachodnio - niemieckiego. Jak wiadomo, referendum to, jest przeprowadzane nieoficjalnie, ponieważ adenauerowska policja aresztuje każdego podejrzanego o udział w nim. **I otóż w referendum tym, przeciwko remilitaryzacji wypowiedziało się dotychczas 7.946.344 osoby, tzn. przytłaczająca większość osób, zapytanych o stosunek do wojennych przygotowań Adenauera.**

Te osiem milionów, to potężna armia, której szeregi rosną z każdym dniem. Armia, która wraz z setkami milionów ludzi na całym świecie walczy o pokój i lepsze jutro dla narodów całego świata.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP. 11.
TELEFONY. Centr.: 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państ. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.

WARUNKI PRENUMERATY: mies. — 1.80 zł. kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie — 21.60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".

8-B-23998

Młodzież czechosłowacka walczy o przedterminowe wykonanie Planu 5-letniego

Młodzież w Czechosłowacji pod kierownictwem CSM (Czechosłowackiego Związku Młodzieży) czynnie uczestniczy w walce o realizację Planu 5-letniego, w walce o pokój i socjalizm.

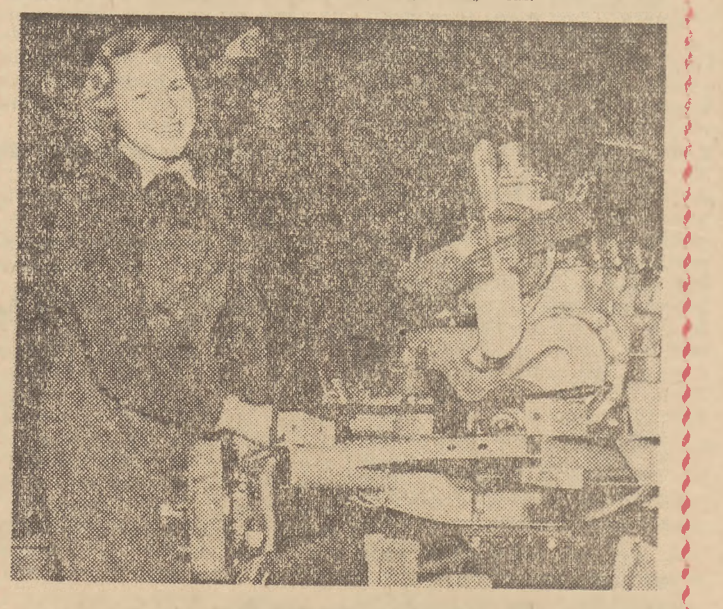

Irena Vaclavu była zatrudniona w biurze. Praca bezpośrednio w produkcji bardzo ją pociągała, zgłosiła się więc do zakładów samochodowych „Skoda" w Młodej Bolesławii. Dzisiaj pracując na „taśmie młodzieżowej", jest przodownicą pracy.

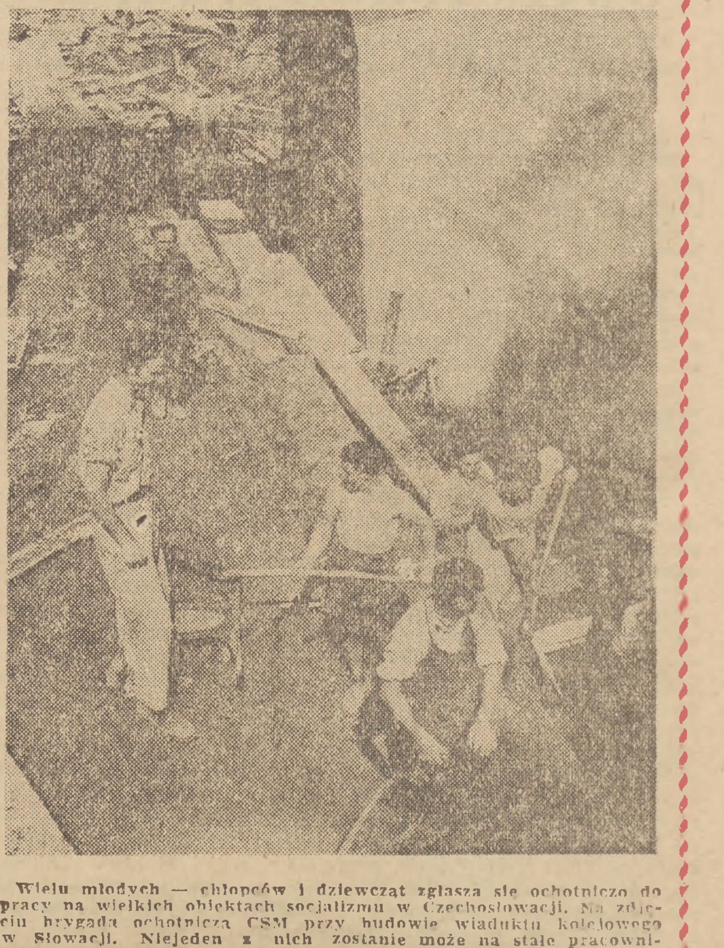

Wielu młodych — chłopców i dziewcząt zgłasza się ochotniczo do pracy na wielkich obiektach socjalizmu w Czechosłowacji. Na zdjęciu brygada ochotnicza CSM przy budowie wiaduktu kolejowego w Słowacji. Niejeden z nich zostanie może na stałe pracownikiem kolei...

...i tak jak np. Otokar Polak dosłuży się zaszczytnego miana przodującego dyżurnego ruchu Czechosłowackich Kolei Państwowych.

Także w Czechosłowacji żniwa dobiegają końca. Bardzo często w zbiorach pomagała młodzież z miast. Własta Żelezna ochotniczo zgłosiła się do pracy w polu. Koledzy ze stacji maszynowo-traktorowej pomogli jej szybko opanować umiejętność prowadzenia traktoru i dzisiaj prowadzi go nie gorzej od „starych" traktorzystów.

Vaclav Svoboda jest znanym młodym przodownikiem pracy — w ciągu jednego roku wykonał plan 5-letni. Jako przodujący tokarz zakładów „Rudy Letov" w Pradze i aktywista CSM często prowadzi wykłady na Wydziale Mechanicznym Politechniki Praskiej.

opr. Z. M.